Kl. IV 26 Opłata uiszczona ryczałtem.

LEKCJE WZOROWE

na każdy dzień i każdą godzinę lekcyjną szkoły powszechnej.

ODDZIAŁ (KLASA) IV

Zeszyt 26

9—14 marca

Wydawnictwo B-ci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa XI Nr. 15

Przemówienie nauczyciela w dniu 19 marca 1936 r.

Drogie dzieci!

Gdyśmy zebrani byli w tej sali przed rokiem, aby uczcić dzień imienin Marszałka, ten dzień radosny, tonący od lat w pieśniach, kwiatach i sztandarach, nikt z nas nie przeczuł, że to już po raz ostatni święciliśmy 19 marca w weselu i pogodzie

Nikt z nas nie wiedział wówczas, że za rok nie będzie to już rocznica imienin żyjącego pośród nas ulubieńca i bohatera narodu, lecz smutna pamiątka dobrych chwil, wspomnienie jasne w dobie żałoby.

Dziś niema już pośród nas solenizanta, któremu w dniu tym hołdował cały kraj, dziś nie pójdą przed Belweder w Warszawie dzieci szkolne, ażeby Go ujrzeć, nie wyjdzie do nich Dziadek, który je kochał i serdecznie przyjmował w swoim domu. Nad Belwederem czarne dziś chorągwie łopocą i nie wśród wiwatów i okrzyków lecz w głębokiem milczeniu stoją tam tłumy u bramy pałacu.

Między 19 marca 1935 roku a dniem dzisiejszym wydarzył się bowiem ten dzień bolesny w naszych dziejach — dzień 12 maja. Choć jesteście jeszcze dziećmi, to jednak każde z was zapamiętało napewno i pamiętać będzie przez całe życie ten ranek, inny niż wszystkie, gdy zbudziła was żałobna wieść o śmierci tego, któremu Ojczyzna nasza swe życie nowe zawdzięcza. Pamiętamy wszyscy tę chwilę smutku i niepokoju, uczucie opuszczenia, które pozostawił po so-

bie ten, kto nami się opiekował tak dobrze, że czuliśmy się dzięki niemu w Ojczyźnie bezpieczni i pewni jak w domu. Pamiętamy też żal serdeczny, który stał się naszym powszednim chlebem w owe pierwsze dni żałoby, kiedy cały kraj rozbrzmiewał dzwonami Zygmunta, a wszystkie codzienne sprawy umilkły. Któż zapomni jak ścisnęło się serce, gdy ulicami stolicy, a potem torami kolei, poprzez liczne miasta i wsie sunęła jak widmo dniami i nocami ta rzecz najsmutniejsza — trumna ze zwłokami Marszałka.

Dlatego dziś, przeżywając po tamtych chwilach po raz pierwszy dzień 19 marca, nie usłyszycie tu miłych sercu legjonowych piosenek, ani nie zobaczycie radosnych scen, i nie widzicie na sali innych sztandarów jak okrytych kirem. Tak jak niegdyś czciliśmy Go wszyscy w weselu i radości, tak czcić Go dziś będziemy w skupieniu i żałobie. Czcić, to znaczy myślą hołd składać, miłością i wdzięcznością darzyć najgłębszą.

Za co czcić tak powinniśmy Marszałka Piłsudskiego?

Wszystkie dzieci, nawet mniejsze od was wiedzą o tem, że Piłsudski był największym Polakiem naszych czasów, a gdy będą większe dowiedzą się wielu ciekawych rzeczy o Jego życiu i czynach. Każdy z Was napewno chciałby być pożyteczny, niejeden chciałby być sławny, coś dobrego zrobić dla ludzi, coś pożytecznego i ważnego dla Ojczyzny. Józef Piłsudski całem swem życiem od wczesnej młodości dał wszystkiem dzieciom polskim przykład jak postępować, żeby być bohaterem i zaskarbić sobie serce wszystkich swoich współczesnych. Na przykładzie swego poświęcenia, swej odwagi i swej nieugiętej woli pokazał, jak dążyć do wielkich celów, jak spełnić marzenia, które nikomu wokoło nie wydają się możliwe do spełnienia. Wam, dzieciom, życiem swoim

opowiedział On piękną bajkę o człowieku, który z niczego potrafił wykrzesać siłę, z najpotężniejszemi władcami umiał walczyć z głębi więziennej celi i postawić armję żołnierzy, tam gdzie nie było nikogo prócz niewolników, wielkiemi czynami odmienić mapę świata i serce narodu, żeby ziemia ojczysta na nowo po wiekach zakwitła narodowemi sztandarami i rozśpiewała się macierzystą mową.

Wam dzieciom przypadło w udziale wielkie szczęście — bo właśnie wasze życie dzięki tym cudom sprawionym genjuszem jednego człowieka, popłynie wśród wolności, łatwiej i szczęśliwiej niż życie waszych dziadów i ojców. Dlatego wy więcej jeszcze niż pokolenie dorosłe zawdzięczacie zmarłemu Marszałkowi i dlatego wcześnie powinniście żywić dla niego wdzięczność głęboką.

Wdzięczność jednak, to nietylko słówko grzeczne, na którem poprzestać wolno w tak wielkiej sprawie. Kto z dobrodziejstwa cudzego wielkiego życia korzysta, ten w jakiś sposób i własnem życiem wdzieczność tę okazać się postara. Jak to uczynić? Oto dążyć do tego, żeby w tej wolnej Polsce, którą On dla nas wywalczył, dobrze się działo. A na to trzeba, aby każdy obywatel pracować umiał i uczciwością swą do dobra ogólnego się przyczyniał. Już w szkole tego uczyć się zaczynacie. Nauka szkolna to pierwszy stopień do samodzielnego i pożytecznego życia. Tu nietylko różnych umiejętności nabędziecie, ale i tej sztuki gromadzkiego życia, która później pracę dla społeczeństwa wam ułatwi. W dniu tych pierwszych żałobnych imienin Marszałka taki mu więc dar złóżcie: niechaj każdy z was w swej duszy przysięgnie, że czynem wdzięczność za Jego dzieło okaże, że uczciwie pracować i żyć w wolnej Ojczyźnie będzie!

Uczcijmy teraz pamięć Marszałka pochyleniem sztandarów i chwilą ciszy.

Religja.

LEKCJA I.

Temat: IX i X przykazanie.
Modlitwa: Dziesięcioro.

Dzieci dają nam przykłady na różne przykazania, ujmując je dowolnie z dodatniej, lub ujemnej strony. Dajemy pierwszeństwo przykładom pozytywnym.

Następnie zwracamy uwagę dzieci na to, że nietylko zły czyn, lecz nawet myśl, lub chęć grzeszna jest krzywdą dla naszej duszy i przejawem braku miłości w stosunku do Boga i bliźnich.

Te złe myśli, chęci i pragnienia (pożądania) są objęte IX i X przykazaniem. Wszelka zazdrość i chęć posiadania cudzego dobra sprzeciwia się woli Bożej, zawartej w powyższych przykazaniach.

Na przykładach z życia dzieci ustalamy: że pragnienie posiadania tego, co inni mają, nie zawsze jednak będzie złe. Np. dziecko pragnie dobrze się uczyć, być lepszem niż dotąd, naśladując dobrych uczniów, by im dorównać, a nawet przewyższyć, nie dlatego, żeby chciało ich pognębić, upokorzyć, lecz z zamiłowania do nauki i wszelkiego dobra duchowego — jest to szlachetnem dążeniem i nie należy nazywać go zazdrością.

Istotna zazdrość łączy się z pewnym żalem, niezadowoleniem, że inni coś mają, a ja nie mam, polega na niechęci do tych mądrzejszych, lepszych, lub więcej posiadających w dziedzinie duchowej lub materjalnej.

Życie szkolne nasuwa wiele materjału do rozwinięcia powyższego tematu. Różne kłótnie, bijatyki, obrazy, kradzieże mają nieraz za podłoże zazdrość. Należy to wyświetlić, wytłumaczyć dzieciom, jak to np. pochwała nauczyciela, źle przyjęta przez uczniów, jest zarzewiem nieporozumień. Dobra ocena jednego dziecka wywołuje niezadowolenie wśród kolegów, krytykę sprawiedliwości nauczyciela i t. p.

Przechodzimy następnie do szukania środków zaradczych — 1) rozwój miłości bliźniego, życzliwości, uprzejmości, 2) rozwój miłości Bożej i 3) poszanowanie własnej duszy. Czynimy postanowienia, zastosowane do życia naszych dzieci. Obmyślamy pracę indywidualną i gromadną, by rozwinąć w stosunkach szkolnych i domowych czynną dobroć, wzajemną miłość. Kto prawdziwie kocha ludzi, ten im pomaga w zdobywaniu wszelkiego dobra, a nie brudzi swej duszy poniżającą zazdrością.

Modlitwą o miłość wzajemną kończymy pogawędkę.

Przy tej lekcji możnaby wysunąć jako przykłady, postacie świętych, którzy wiele dobrego innym czynili, odznaczali się miłosierdziem i wyrzeczeniem się wszelkiego posiadania. Nietylko nikomu niczego nie zazdrościli, ale obsypywali innych wszelkiem dobrem.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Przykazania kościelne.
Modlitwa: przykazania kościelne.

Przypominamy dzieciom te chwile z życia i nauczania Pana Jezusa, gdy Zbawiciel dawał polecenia uczniom swoim, by nauczali wszystkie narody,

chrzcili, opiekowali się wiernymi, prowadzili ludzkość do zbawienia: *„Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św.; nauczając je chować (zachowywać) wszystko, comkolwiek wam powiedział“.*

„Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane na ziemi“.

„To czyńcie na pamiątkę moją“ (polecenie odprawiania mszy św. i udzielania komunji św., dane na Ostatniej wieczerzy).

„Tobie daję klucze Królestwa Niebieskiego“ (do św. Piotra).

„Paś baranki moje, paś owce moje“ (do Piotra).

Chrystus dał prawo św. Piotrowi i Apostołom rządzenia Kościołem i to prawo przeszło na Ojca św. i biskupów, którzy nas teraz prowadzą do zbawienia. Żeby nam dopomóc żyć dobrze Kościół t. j. papież i biskupi dają nam też przykazania. Nazywamy je kościelnemi, powinniśmy je posłusznie wypełniać, bo Pan Jezus tak rozporządził. Sam do apostołów powiedział: *„Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi, a kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał* (t. j. Bogiem).

Wyliczamy przykazania kościelne, a dzieci; o ile nie umieją ich, lub zapomniały powtarzają je kilkakrotnie.

Wyjaśniamy znaczenie każdego z przykazań. Następnie zastanawiamy się nad pierwszem.

Kościół ustanowił dnie świąteczne i kazał święcić, tak jak niedzielę.

Przypominamy, jak należy spędzać niedzielę (dzieci same to mówią).

Potem bierzemy kalendarz i przy jego pomocy wyliczamy święta uroczyste. Dzieci określają na

czyją cześć i pamiątkę dane święta są ustanowione.

Całość tych świąt (z jednego roku cywilnego) nazywamy rokiem kościelnym. Zaznaczamy kiedy się ten rok zaczyna i kiedy kończy. Dzieci w swoich kalendarzach to zaznaczają. Mówimy potem o innych rocznicach i pamiątkach, które są obchodzone mniej uroczyście, tylko nabożeństwem w kościele i zaznaczamy, że te dnie zwą się świętami kościelnemi.

Dzielimy w kalendarzu rok na 3 okresy: Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i po Zielonych Świątkach.

Dziękujemy Bogu *w modlitwie* za wszystkie święta, za możność dłuższej modlitwy, wysłuchania mszy św., spełnienia wielu dobrych uczynków w czasie wolniejszym od codziennej pracy.

Polski.

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Wypracowanie.

Ostatnią godzinę polskiego w zeszłym tygodniu poświęciliśmy na obejrzenie jakiejś większej pracy budowlanej w naszej okolicy. Wycieczka ta miała na celu zilustrować pogadankę i wierszyk na temat genjuszu i pracy człowieka wyrażających się we wznoszeniu wielkich budowli i zwycięskiej walce z przyrodą.

Wiemy z doświadczenia, że tylko taka wycieczka daje wyniki pozytywne, która zostaje należycie utrwalona przez odpowiednie omówienie i powtórzenie. Na lekcji dzisiejszej nauczyciel porozmawia z dziećmi o tem, cośmy na ostatniej wycieczce widzieli, a następnie poleci uczniom wrażenia te opisać.

Omówienie będzie polegało na ustaleniu następujących momentów: jaki był cel wycieczki, jakie jest przeznaczenie oglądanej budowli, jakie jest jej położenie, w jakiem stadjum znajduje się praca, co się uczniowi specjalnie podobało lub co go szczególnie zaciekawiło, jakiej pracy się przyglądał, czego się dowiedział nowego z dziedziny techniki.

Po szczegółowem omówieniu uczniowie napiszą wypracowanie p. t. „Co widzieliśmy na ostatniej wycieczce".

W klasie powinien znajdować się słownik ortograficzny oraz wspomniany w Nr. 24 spis alfabetyczny, niechaj uczniowie korzystają z tych pomocy naukowych za każdym razem, gdy mają wątpliwości, jak jakiś wyraz napisać.

Wypracowanie powinno zająć nie więcej jak 25 minut czasu, pozostanie więc jeszcze chwila na przeczytanie kilku zadań i omówienie ich braków, oraz na wyłowienie kilku błędów ortograficznych, które uczniowie poprawią ze słownikiem w ręku.

Zadajemy: rozwinąć, względnie poprawić wypracowanie na podstawie tego, co było mówione w klasie przy korekcie poprawionych zadań.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Ćwiczenia ortograficzne. Wierszyk „Antoś z Kujaw".

Na podstawie materjału językowego poprawionych na dziś wypracowań nauczyciel utrwala pisownię wyrazów związanych z naszym tematem, a więc takich jak *narzędzie, rzemieślnik, rzemiosło, przerwa, przybudówka, przęsła, podeprzeć, podtrzymać; żelazo, żelbeton, inżynier, zrąb; dębowy, piętro, piętrzyć, poręcz, wnętrze, cement fundament.*

Uczniowie sprawdzają ortografję tych wyrazów w słowniku ortograficznym, a następnie notują je do zeszytu. Dajemy kilka minut czasu na pracę cichą, a mianowicie na zastosowanie tych wyrazów w zdaniach. Każdy uczeń ma zastosować tylko te wyrazy, których sam nie napisał w swojem wypracowaniu. W ten sposób cała klasa przerobi ten sam materjał w całości.

Wierzsyk „Antoś z Kujaw".

Pogadanką wstępna.

Nauczyciel przypomni uczniom, że na jednej z ostatnich lekcyj geografji była mowa o Kujawach. Uczniowie opowiedzą wszystko, czego się dowie-

dzieli o tej krainie. Ustalamy, że Kujawy są ziemią obfitującą w jeziora i stawy, a przytem żyzną i dobrze uprawioną; że kraj to rolniczy, produkujący cenne i niewszędzie u nas rosnące ziemiopłody, jak pszenica i buraki. Przypominamy też główne miasta na Kujawach, oczywiście te tylko, o których dzieci się uczyły i które powinny już umieć pokazać na mapie.

Teraz nauczyciel, prowadzący lekcję podług podręcznika „*Czytanka*" poleci uczniom odczytać głośno wierszyk na str. 162. Nauczyciel zaś, nie mający tego podręcznika, odczyta wierszyk głośno. Dla wygody tych ostatnich Czytelników pozwalamy sobie podać poniżej jego tekst.

ANTOŚ Z KUJAW

Ziemia, gdzie mieszka Antoś,
nazywa się Kujawy.
Niema tam dużo lasów,
lecz są jeziora i stawy.

Na polach rośnie pszenica,
w pszenicy kwitną maki,
a dalej widać w grzędach
wielkie cukrowe buraki.

Z buraków robią cukier
w cukrowni koło kościoła
Obok jest urząd gminny,
a obok stoi szkoła.

Za szkołą jest równa droga
podobna do ulicy.
Można tą drogą dojechać
aż do samiutkiej Kruszwicy.

Jak Tatuś tam pojedzie
Antosia też zabierze,
żeby pokazać mu Gopło
i starą Mysią Wieżę.

Hanna Mortkowicz

Uwaga: Nauczyciel nie posiadający podręcznika „Czytanka" powinien przygotować sobie na tę lekcję obrazki przedstawiające Mysią Wieżę w Kruszwicy nad Gopłem.

Omówienie:

Jak zwykle zaczniemy od tego punktu, który same dzieci wysuną. Może będzie nim właśnie owa wymarzona przez Antosia podróż do Kruszwicy. A więc należy teraz pokazać na mapie to miasto, a następnie dać do oglądania obrazki przedstawiające wspomnianą tu Mysią Wieżę. Uczniowie znają i pamiętają podanie z nią związane, niechaj je przypomną.

Tymczasem powracamy do omówienia treści wierszyka.

Czego dowiadujemy się z niego o przyrodzie ziemi kujawskiej? W jakiej porze roku przedstawiony jest opisany tu krajobraz? Wytłomacz, dlaczego uważasz, że w lecie. Jakie produkty rolne są wymienione w naszym wierszu? Co można na zasadzie wiersza sądzić o zamożności Kujaw? Co można wnosić o zagospodarowaniu tej ziemi? Jaki przemysł tam kwitnie, dlaczego?

Nauczyciel opowiada, że Polska produkuje tak dużo cukru, że nawet wywozi go zagranicę, stanowi on więc jedno z naszych bogactw.

Teraz dzieci czytają wierszyk po raz drugi. Przy warjancie A nauczyciel dyktuje go na tablicę i do

zeszytów. Przy warjancie B dzieci przepisują pierwsze dwie zwrotki dla wprawy w pisaniu i dla ułatwienia przy późniejszem uczeniu się tekstu na pamięć.

Ćwiczenia w mówieniu.

Polecamy przyjrzeć się obrazkowi na str. 162, względnie ilustracjom, jakie rozdaliśmy, a które przedstawiają Mysią Wieżę nad Gopłem. Dajemy chwilkę czasu na obmyślenie odpowiedzi na pytanie, co na obrazku widać (najbliżej łąkę i drzewa — brzozy, dalej jezioro, najdalej — Mysią Wieżę, tonącą w drzewach).

Jako ustne ćwiczenie, luźno związane z treścią wiersza, polecamy opowiedzieć o podróży Antosia do Kruszwicy.

Dzieci mogą to zrobić na podstawie wierszyka i mapy, a także z własnej fantazji, jeśli będzie chodziło o okoliczności towarzyszące wyjazdowi Antosia.

(Pewnego dnia ojciec powiedział Antosiowi, że nazajutrz wyjadą do Kruszwicy. Radość Antosia. Przygotowania do podróży. Droga wiodąca koło cukrowni, obok szkoły urzędu ginnego, kościoła, a potem wśród pięknych buraczanych i pszenicznych pól aż do samej Kruszwicy. Czem się odbywała ta podróż? Czy daleko więc mieszka Antoś od Kruszwicy?).

Co Antoś zobaczył po przyjeździe do Kruszwicy, opiszą uczniowie na podstawie oglądanych obrazków. Wreszcie opowiedzą podanie o Mysiej Wieży, które Antoś dawniej już znał.

Zadajemy.

Przepisz wierszyk do końca. Nauczyć się pierwszych trzech zwrotek na pamięć.

Opisz obrazek, który się doń odnosi.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Ćwiczenia gramatyczne (stopniowanie przymiotników). Dyktando.

Z materjału językowego zawartego w opisach obrazka, które uczniowie mieli przygotować na dzisiejszą lekcję, wybierze nauczyciel szereg przymiotników i przysłówków dla przeprowadzenia ćwiczeń nad ich stopniowaniem.

Ogólne zasady stopniowania omawialiśmy już z naszą klasą w styczniu (p. Nr. 17 — 18). Dziś pogłębimy i rozszerzymy te wiadomości. Wówczas szło nam głównie o ortografję końcówki *szy* i poprzedzającej ją spółgłoski. Teraz zgodnie z naszym rozkładem materjału tematem głównym ćwiczeń gramatycznych na marzec uczynimy stopniowanie przymiotników.

W opisie naszego obrazka pojawiły się niewątpliwie wyrazy takie jak: *bliski, dalszy* i *najdalszy* (plan) zgodnie z omówieniem przeprowadzonem na lekcji poprzedniej. Niechaj dzieci z tych przymiotników wybiorą te, które stanowią przykład dwóch różnych stopni tego samego przymiotnika (dalszy i najdalszy), niech odnajdą stopień wyższy i najwyższy przymiotnika, który podany tu jest w stopniu równym (bliski).

Określenia wysokości różnych przedstawionych na naszym obrazku przedmiotów doprowadzi do sformułowania zdania: Widzimy tu wysoką trawę, wyższe od niej krzewy i najwyższą ze wszystkiego wieżę. Dzieci wypiszą stopień wyższy i najwyższy przymiotnika *wysoki lub wysoka,* zwracając szczególną uwagę na ich ortografję.

Szukając materjału do stopniowania niechaj dzieci poszukają przymiotników w tekście naszego

ostatniego wierszyka. Okaże się, że są tu takie przymiotniki jak *gminny*, *cukrowe*, które stopniować się nie dają. Nauczyciel gromadzi szereg tego typu przymiotników i doprowadza dzieci na przykładach (oglądaliśmy żelbetonowy most, drewniany dom i t. d.) do zrozumienia, nie sformułowania jeszcze, że istnieją przymiotniki, które się nie stopniują. Większość ich oznacza materjał, z którego dana rzecz jest zrobiona.

W wierszyku spotkają też uczniowie przymiotniki: *równy*, który będą mogli stopniować bez trudu oraz *duży*, przy którym nauczyciel wprowadzi formy nieprawidłowe — *większy*, *największy* zapożyczone od przymiotnika *wielki*.

Uczniowie oswoili się już oddawna ze zjawiskiem stopniowania przymiotników, bo zwróciliśmy na nie ich uwagę już przed dwoma miesiącami. Pora więc wprowadzić teraz termin *stopniowanie*, co w znacznej mierze ułatwi dzieciom zrozumienie danego zagadnienia.

Uwaga: Dzisiejsza metodyka gramatyki żąda wprowadzenia terminu dopiero w kilka miesięcy po zapoznaniu ucznia z danem zjawiskiem językowem. Takie postępowanie ma na celu budzenie samodzielnego myślenia. Uczeń ma przywyknąć do danej formy i sam szukać jej charakterystyki, a więc poniekąd i nazwy. Dopiero po dłuższym czasie, kiedy zjawisko przez ucznia już zupełnie dokładnie poznane i kiedy umie on daną formę odrazu rozpoznać — wskazane jest wprowadzenie terminu.

Nie wszystkie terminy są jednakowo trudne dla dziecka. Łatwe są te, które przez samą swą wartość etymologiczną czynią swój sens oczywistym. Do takich właśnie należy termin *stopień przymiotnika*, mamy tu bowiem do czynienia z przenośnem zna-

czeniem tak dobrze znanego dzieciom przedmiotu jak *stopień (część schodów)*. Trudne zaś do przyswojenia są terminy nie mające takiego oparcia w wyobraźni dziecka a więc zaczerpnięte wyłącznie ze świata pojęć gramatycznych i logicznych, np. podmiot, orzeczenie, czasownik, przymiotnik, przysłówek i t. p.

Dla pewnej kategorji dzici nawet termin *stopniowanie* może przedstawiać pewne trudności i dlatego nauczyciel w takich wypadkach przed wprowadzeniem go powinien przerobić szereg ćwiczeń słownikowych dla uprzytomnienia, co oznacza stopień wogóle.

Łatwo to będzie uczynić, prowadząc jakąś rozmowę o schodach w mieście, o drabinie na wsi. Przypomnimy np. uczniom, jak podczas ostatniej wycieczki, zwiedzając nową budowlę, wstępowaliśmy po schodach, coraz wyżej. Dzieci wiejskie opowiedzą jak wstępowały po drabinie na strych, na stóg i t. p. Czy nie bały się wejść na ostatni szczebel? Co to jest szczebel (poprzeczny drążek w drabinie). Jakie bywają jeszcze inne drabiny? (sznurowe na okrętach). A jak się nazywają poszczególne części schodów? (stopnie).

Możemy tu posłużyć się też ćwiczeniem używanem na lekcjach śpiewu przy wprowadzaniu gamy. Nauczyciel pokazuje wówczas dzieciom rysunek, przedstawiający osiem szczebli drabiny z chodzącemi po nich myszkami wyobrażającemi nuty. Na melodję wznoszącej się i opadającej gamy dzieci śpiewają słowa: I-dą mysz-ki po dra-bi-nie. Po tem scho-dzą ku do-li-nie.

Ćwiczenie to znane uczniom kl. II-iej możemy dziś przypomnieć i zastosować do naszego tematu,

ale jak się przekonamy, potrzebna tu jest pewna ostrożność.

— Z ilu szczebli musielibyśmy narysować taką drabinkę dla naszych przymiotników? Co oznaczałyby na niej myszki? Dzieci rysują drabinkę a na niej myszki, obok zaś przymiotniki w trzech stopniach np. wysoki, wyższy, najwyższy. (Myszki zwrócone ku górze). Nie należy jednak popełniać błędu i umieszczać myszek schodzących dla zilustrowania stopniowania *niski, niższy, najniższy,* gdyż utrudnilibyśmy dzieciom zrozumienie trudnej sprawy, iż wzmaga się tu cecha (niskość) przedmiotu, a nie jego poziom.

Wyraz *najniższy* jest *stopniem najwyższym* przymiotnika *niski* — zachodzi tu pozorna sprzeczność, która może łatwo zmylić naszych uczniów. Dlatego radzimy nauczycielowi, którylby wprowadzał wspomniany rysunek, naogół bardzo podobający się dzieciom, rysować myszki tylko wchodzące i to nie bokiem, lecz środkiem drabiny. Na początku wogóle ze względów metodycznych należy wprowadzać tylko takie przymiotniki, których stopniowanie oznacza zwiększanie się rozmiarów, jak np. wielki, gruby, wysoki.

Dziś więc przerobimy wyłącznie przykłady tego typu.

Następnie podyktujemy dzieciom krótkie dyktando, w którem będą one miały też wypełnić pewne luki i podkreślić przymiotniki.

Dyktando.

Najlepszy czas osiągnęli na olimpjadzie zawodnicy z Norwegji. Zdobyli oni najwyższe rekordy we wszystkich rodzajach sportu. Wyższe wyniki niż na przedostatniej olimpjadzie mieli tym razem Niemcy.

Wśród najpiękniejszej zimowej pogody odbyły się wszystkie biegi i skoki narciarskie. Dużem powodzeniem wśród publiczności cieszyły się zawody na lodzie, ale jeszcze ....em- narciarskie. Mistrzowie świata dostali piękne nagrody. Wielką ilość punktów dostały Niemcy, większą Ameryka, ... Norwegja.

Zadajemy: Napisać 9 zdań ze stopniowaniem 3 przymiotników.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Ćwiczenia gramatyczne. Ćwiczenia w mówieniu i pisaniu.

Po sprawdzeniu pracy domowej, nauczyciel pokazuje dzieciom różne przygotowane w tym celu przedmioty np. zeszyty i książki, ołówki i laski różnej długości, szerokości, grubości i wysokości. Określając wymiary tych przedmiotów — zbiera nowy materjał jzykowy dla stopniowania przymiotników. Mają to być jeszcze wciąż takie przymiotniki, w których stopniowanie odpowiada powiększaniu się pewnej cechy.

Nie bez znaczenia dla ogólnego rozwoju dziecka będzie, jeżeli nauczyciel przez taki sposób przeprowadzenia lekcji, pobudzi uczniów do zrozumienia, że każda cecha jest względna. Zeszyt np. pokazywany przez nauczyciela dopiero wtedy będzie mógł być nazwany bardzo dużym, jeżeli obok niego pokazany zostanie zeszyt mniejszy. Dopiero przez porównanie przedmiotów, cechy ich występują wyraźnie. Świadomość tej prawdy nie jest bez znaczenia dla wychowania społecznego naszych uczniów. Jest to jeszcze jedna sposobność do stwierdzenia, że pilność ucznia np. występuje wyraźnie do-

piero w porównaniu z pilnością innych uczniów. Ocena nauczyciela, nieraz wydająca się dziecku niesprawiedliwa ze względu na wysiłek włożony w pracę szkolną, stanie się może bardziej zrozumiała. Uczeń pojmie, że dopiero na tle pracy kolegów, jego trud może być oceniony należycie.

W ćwiczeniach w mówieniu nauczyciel skłania dzieci do podawania przykładów ilustrujących tę prawdę. (Porównanie ogródków przy domach, porządku w izbach, zeszytach, klasach i t. d.).

Wracamy teraz do naszego wierszyka. Uczniowie mówią z pamięci pierwsze trzy strofki. Nauczyciel powtarza z dziećmi najważniejsze występujące tu cechy Kujaw, wypytuje o treść podania o Popielu.

Uczniowie czytają, względnie przepisują ostatnie zwrotki wiersza i uczą się ich głośno na pamięć chórem.

Powtarzamy następnie cały wierszyk.

Ponieważ nauczyciel przyrody powtórzył w międzyczasie wiadomości o Małopolsce i Wielkopolsce, więc nauczyciel polskiego dobrze zrobi, jeżeli nawiąże do znanych dzieciom podań związanych z temi dzielnicami, a więc do podania o Popielu i Mysiej Wieży. Jakie znacie jeszcze inne podania wielkopolskie? (Podanie o Białym Orle, i powstaniu Gniezna, podanie o Piaście). Jakie znacie podania związane z Krakowem? (O Kraku, o Wandzie).

Ćwiczenia piśmienne.

Teraz nauczyciel poleca napisanie dwóch notatek: 1) Wymień znane ci podania. 2) Streść krótko podanie, które ci się najwięcej podobało.

Zadajemy: Rozwinąć te notatki.

LEKCJA PIĄTA.

Temat: Korekta pracy domowej.

Nauczyciel kontroluje pracę domową. W odpowiedzi na pierwsze pytanie uczniowie powinni byli napisać zdanie z wyliczeniem (Znam następujące podania:......). Nauczyciel kontroluje czy uczniowie należycie operują dwukropkiem.

Drugie zadanie polegało na napisaniu krótkiego streszczenia. Chodziło nam w tym wypadku o wprawę w pisaniu. Uczeń IV klasy musi codzień pisać przynajmniej stronę, ażeby osiągnąć wprawę wymaganą na tym stopniu. Dlatego też z reguły praca domowa z polskiego powinna zawierać jakieś ćwiczenie piśmienne. Wśród ćwiczeń tych stawiamy na pierwszem miejscu ćwiczenia redakcyjne, gdyż łączą one wprawę w technicznem pisaniu z umiejętnością wypowiadania się na piśmie, co jest sprawdzianem rozwoju umysłowego ucznia. Im częściej dajemy tego rodzaju wypracowania, tem łatwiej wypowiada się dziecko. Dlatego też należy możliwie ograniczyć przepisywanie i notowanie przykładów na zastosowanie np. — prawideł gramatycznych opracowanych na lekcji. Doświadczenie jednak wskazuje, że dzieci są nieraz obarczone różnego rodzaju pracą, którą wykonywują mechanicznie, a co gorsza w pośpiechu, zdenerwowaniu i obawie, że nie zdążą na czas skończyć odrabiania lekcyj. Dlatego też nauczyciel powinien na pierwszem miejscu postawić wypracowania redakcyjne, które stanowią dla ucznia duże urozmaicenie, przynosząc jednocześnie największą korzyść umysłową. Wypracowania, które uczniowie odrobili, musi nauczyciel skrupulatnie kontrolować. Wiemy dobrze, jak bardzo to jest trudne, nieraz nawet nieo-

siągalne w dzisiejszych warunkach przy przepełnionych klasach. Mimo tego jednak musimy stać na stanowisku, że zadań domowych bez korekty i kontroli nie należy zostawiać. Każdy zadany temat musi być przez nauczyciela szczegółowo omówiony w w klasie i przynajmniej 10 zadań powinno być głośno przeczytanych i poprawionych zbiorowo.

Dziś więc nauczyciel każe przeczytać i poprawić głośno po trzy zadania ze streszczeniem tego samego podania. Okaże się, że jedni uczniowie napisali bardziej szczegółowo, inni bardzo ogólnie. Po za błędami rzeczowemi — np. przekręcaniem imion i nazw oraz niedokładnem podaniem przebiegu wydarzenia, spotkamy tu jeszcze wiele błędów stylistycznych i ortograficznych, które nauczyciel omówi i wspólnie z uczniami poprawi.

Korekta taka zajmuje dużo czasu. Nietylko odczytywanie zadań, i omawianie ich, ale przedewszystkiem przeprowadzenie wiążących się z niemi ćwiczeń ortograficznych i gramatycznych wypełni z łatwością prawie całą lekcję. To też zostanie nam zaledwie czas na zadanie nowej pracy domowej: może nią być korekta dzisiejszego zadania, względnie przepisanie go, wrazie jeśli praca zawierała dużo błędów, lub była za krótka. Prócz tego uczniowie mają się nauczyć naszego wierszyka do końca.

LEKCJA SZÓSTA.

Temat: Czytanka.

Po wysłuchaniu wierszyka o Antosiu z Kujaw przypominamy uczniom inny wiersz, którego niedawno się uczyli, a mianowicie *„Tunel warszawski"* Kleszczyńskiego. W związku z poruszonem na lekcjach zeszłotygodniowych, a związanem z tym wierszem zagadnieniem pracy człowieka, jako twórcy wielkich dzieł budowlanych, przeczytamy teraz czytankę ilustrującą ten temat.

Warjant A.

„Wybuch w kopalni" str. 150.

W wierszu o tunelu była mowa o ciężkiej pracy pod ziemią. Jak niebezpieczną jest taka praca, o tem pouczają nas wypadki w kopalniach. Uczniowie słyszeli o nich z pewnością i zawsze z zaciekawieniem o nich mówią lub czytają. Opowiadanie Morcinka o wybuchu w kopalni węgla będzie więc bardzo zajmującą lekturą.

Po przeczytaniu tytułu uczniowie przypomną w jakiej stronie Polski znajdują się kopalnie i jakie, wskażą odpowiednie miejscowości na mapie.

Zechcą też zapewnie odrazu wiedzieć, co oznacza obrazek na str. 152. Niechaj sobie sami go wyjaśnią tymczasem, dowiemy się wszystkiego dokładnie dopiero po odczytaniu opowiadania.

Podczas czytania nauczyciel udziela koniecznych wyjaśnień (przodki, ganki, podszybie, haszple, pochylnia, eksplozja, rozdarte gwałtownie powietrze czeluść, kilof, aparat).

Głośno niechaj dzieci czytają do słów: — „Co robić, co robić" na str. 151, resztę po cichu, zdadzą następnie nauczycielowi sprawę o jakim wypadku jest mowa i w jaki sposób górnicy się wyratowali.

W miarę trudności i wątpliwości, które się pojawią, odczytywane zostaną poraz drugi właściwe urywki. Ustalamy kolejność wypadków, których jest dużo, a wszystkie są ciekawe i szybko następujące po sobie. Uczniowie spiszą je w formie możliwie najkrótszego konspektu: Górnicy pracowali na

przodkach. Wtem zerwał się huk. Huk się powtórzył. — Górnicy zaczęli uciekać. Ruchoma, ognista ściana ich powstrzymała. Zawrócili. Dobiegli szybu. Stanęli przerażeni przed czeluścią. Wyjście było odcięte. Krzystek zauważył rury i zaczął w nie walić, żeby zaalarmować ludzi na górze. Usłyszeli. Zesłali kosz druciany i aparaty. Wszyscy się uratowali.

Według tego planu uczniowie opowiedzą rzecz szczegółowo. Będą teraz też mogli wyjaśnić dokładnie, co jest przedstawione na naszej ilustracji, odnajdą odnoszący się do niej urywek.

Omówienia wymagają jeszcze następujące momenty: przytomność umysłu Krzystka; sprawność ratunku, solidarność górników, niebezpieczeństwo grożące w kopalniach, bohaterstwo pracy pod ziemią.

Następuje powtórne odczytanie powiastki.

Ćwiczenia słownikowe.

Odnaleźć wszystkie wyrazy odnoszące się do pracy górników i jej narzędzi. Odnaleźć wyrażenia. które brzmią inaczej niż w języku ogólnopolskim (bydymy, nóm, dejcie). Odnaleźć wyrażenia malujące uczucia odciętych górników.

Ćwiczenia gramatyczne i stylistyczne.

Zwrócić uwagę na mnogość zdań pytających, wykrzyknikowych i rozkazujących w tej czytance. Dlaczego jest ich tak dużo? Dlaczego w powiastce tej przeważają zdania krótkie i urywane? Gdzie spotykamy zdania dłuższe? (Na początku i na końcu czytanki). Czem się to tłomaczy? (Zwolnionem w tych miejscach tempem wypadków).

Zadajemy:

Przepisz urywek. który ci się najwęcej podobał w tej czytance.

Warjant B.

Temat: „I mój i twój" str. 51.

Nawiązanie jak w warjancie A.

Uczniowie jeszcze raz recytują „Tunel warszawski". Nauczyciel przypomina wszystko, co mówiliśmy na temat pracy inżynierów i robotników przy wielkiej budowli.

Dzisiejsza powiastka, niezwykle piękna, napisana przez jedną z najbardziej utalentowanych pisarek młodzieżowych Ewę Szelburg - Zarembinę zilustruje nasze zagadnienie doskonale.

Najpierw uczniowie przyjrzą się ilustracji na str. 53, odczytają jej tytuł. Opiszą treść obrazka. Kto widział podobny moment w życiu, niech opowie nam, jak to było.

Następuje odczytanie opowiadania do słowa „Jedzie" na str. 52. Uczniowie czytają urywek głośno, dalej cicho.

— Co wam się najwięcej w tej historji podobało?

Najciekawszy i najbardziej wzruszający jest niewątpliwie moment, gdy parowóz mija nowy most, a Adam i „dziewczyna w berecie" jednakowo drżą z obawy i dumy z powodu swoich ojców.

Nauczyciel pomoże uczniom uświadomić sobie, jaki jest głębszy sens tego momentu. Chodzi tu o równość twórczego wysiłku i odpowiedzialności ze strony jednostki kierowniczej, jak i ze strony technicznego wykonawcy. Każdy jest w tym momencie współtwórcą i bohaterem, każdy naraża swe życie i ponosi tę samą odpowiedzialność za swą pracę.

Moment końcowy opowiadania więc jako najważniejszy i wywierający silne wrażenie musi być w tym wypadku omówiony najpierw i to możliwie najdokładniej. Uczniowie powinni zrozumieć do-

brze sytuację: gdzie stoją dzieci, gdzie znajduje się pociąg, w jakiej chwili serca dzieci biją najmocniej. Należy tu wydobyć ponadto dwa bardzo ważne momenty symbolizujące całą sprawę: odruch niechęci Adama do dziewczyny, gdy ta wysuwa się naprzód i przeszkadza mu, a następnie uścisk ręki w momencie, gdy jasnem się staje, że dziewczyna jest córką maszynisty prowadzącego pociąg, a więc, że dorównywa Adamowi w poczuciu odpowiedzialności za to, co się stanie. Kładziemy nacisk na głębsze znaczenie końcowego zdania powiastki.

Stopniowo przechodzimy do innych, początkowych faz opowiadania: 1) Opis uroczystości — kto jest na niej obecny, dlaczego, kto z dygnitarzy państwowych był na podobnej uroczystości w naszej okolicy? 2) O czem mówili ludzie w tłumie? 3) Jakie znaczenia miała dla danej wsi nowa linja kolejowa?

Po omówieniu treści czytanki przeprowadzimy luźno z nią związane *ćwiczenia w mówieniu* na tematy następujące:

1) Opis podobnej uroczystości w naszych stronach.

2) Sprawozdanie z opisanego w powiastce przeżycia, w ten sposób, żeby bohaterką opowiadania była „dziewczyna w brecie", a nie Adam.

3) Sprawozdanie z przebiegu uroczystości i z własnych wrażeń w formie rozmowy Adama z ojcem po powrocie do domu.

Zadajemy: Przepisz z czytanki opis, który cię najwięcej wzruszył.

Wybierz wyrazy o trudnej pisowni, ugrupuj je odpowiednio.

LEKCJA SIÓDMA.

Temat: Ćwiczenia gramatyczne. Przypomnienie o 19 marca.

Nauczyciel kontroluje pracę domową i powraca jeszcze raz do omawianej wczoraj czytanki. Powtórne jej czytanie w całości lub w wyjątkach wypływa teraz jako konieczność dla sprawdzenia niektórych szczegółów lub odświeżenia w pamięci pewnych momentów. Pożądane jest, żeby ta ładna powiastka była jeszcze raz odczytana w całości i to przez lepszych uczniów, którzy umieliby to zrobić z przejęciem i pewną ekspresją.

Okolicznościowo nauczyciel przerabia z uczniami kilka rozbiorów logicznych na zdaniach wybranych z czytanki lub z rozmowy na lekcji. Ze zdań czytanki nadaje się do tego celu początek do słów: „wszędzie ludzie".

Teraz nauczyciel do treści opowiadania „I mój i twój" nawiąże przypomnienie o zbliżających się imieninach Marszałka Piłsudskiego. Powie więc dzieciom, że takich uroczystości poświęcenia nowych linij kolejowych i mostów mamy dużo w Polsce, ale dopiero od czasu niepodległości. Przedtem bowiem, zwłaszcza na terenie zaboru rosyjskiego, nikt nie dbał o potrzeby ludności. Jazda promem po moście, odcięcie miejscowości od świata w czasie wiosennych roztopów, podróże dalekie końmi, a co za tem idzie złe warunki dla handlu — były na porządku dziennem. Pod tym względem jest ogromny postęp od czasu, gdy żyjemy w wolnej Polsce. Komu zawdzięczamy ten przewrót? Kto sprawił, że Polacy sami mogą się rządzić i dbać o rozwój swego kraju i dobrobyt ludności?

Dzieci opowiadają o zasługach Marszałka Piłsud-

skiego. A nauczyciel w charakterze lektury rozrywkowej przeczyta głośno obrazek sceniczny p. t. „*Figiel Józia*“ zamieszczony na początku poprzedniego numeru. Chcąc zbliżyć dzieciom postać Marszałka, sądzimy, że najlepiej uczynimy, ukazując im chwile z jego dzieciństwa.

Na zakończenie przypominamy, że w przyszłym tygodniu przypada dzień imienin Marszałka, związany dotąd z tak radosną uroczystością w naszej szkole. Tym razem jednak będzie inaczej. Dzień ten poraz pierwszy będziemy wszak obchodzić po śmierci solenizanta. Nie będą to więc radosne imieniny, lecz dzień żałoby.

— Pomyślcie, jak mamy uczcić to święto, zanotujcie pomysły na kartkach, kartki te przynieście na przyszłą lekcję do szkoły.

Arytmetyka z geometrją.

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Przenoszenie punktów w ruchu z planu w rzeczywistość.

Sporządzanie rysunków w skali doprowadzić ma uczniów do zrozumienia właściwego planu, a następnie do umiejętności odczytywania mapy geograficznej. Jak dotąd dzieci przygotowywały rysunki w skali 1:3, 1:5 i t. p. i umieszczały na nich punkty i linje.

Teraz będzie nam szło o ogólną orjentację w zdejmowaniu planów z uwzględnieniem lub przestrzeganiem skali.

Nauczyciel wiesza w sposób dowolny na tablicy plan izby szkolnej z rozstawionemi sprzętami, zaznaczonemi oknami i drzwiami. („Rachunki“ str. 105, Arytmetyka str. 120). Naturalnie należy posługiwać się planem izby, w której odbywa się obecnie lekcja. Samo zawieszanie planu wymaga omówienia; uczniowie zaś zorjentować się muszą czy położenie jego jest właściwe. Wyobraźmy sobie, że plan został usunięty z tablicy i położony na podłodze. Odpowiednie krawędzie planu i izby muszą naturalnie leżeć równolegle względem siebie. Nie wyczerpuje to jednak warunków, uczniowie muszą baczyć, by jeden z dłuższych boków planu na których oznaczone są np. okna leżał po tej samej stronie, co jedna z dłuższych ścian. Na planie „Arytmetyce“ na str. 120 bok przedstawiający ścianę z oknami narysowany jest na górze. Jeżeli więc zechcemy kartkę z książki z planem prawidłowo na

podłodze ułożyć, to musi bok planu ściany z oknami leżeć w bezpośredniem sąsiedztwie tejże ściany. Naprzeciwko zatem znajdzie się tak samo na planie jak w rzeczywistości ściana z drzwiami. Na jednym krótszym boku widzimy na planie, jak i również w rzeczywistości piec przysunięty ukośno do ściany i ukośno ustawiony stolik. Około pozostałej, czwartej ściany nic nie stoi; słusznie więc na planie również nic nie umieszczono. Uczniowie po upewnieniu się, że plan dobrze wisi, pozostawiają go bez zmiany w przeciwnym razie zawieszają go właściwie. W „Rachunkach" na str. 105 mamy również plan izby szkolnej. Ściana z oknami narysowana jest po lewej stronie kartki, na przeciwległym boku planu odnajdujemy drzwi i wnękę za szafą. Wyobraźmy sobie na chwilę, że okna rzeczywiście położone są tak, jak to wskazuje plan w „Arytmetyce", to w takim razie kartka w „Rachunkach" ułożona być musi wpoprzek tak, ażeby ściana z oknami znalazła się u góry. Plan tej izby powieszony będzie musiał być również tak samo, a mianowicie bok przedstawiony z oknami musi leżeć bliżej górnej krawędzi tablicy. Dla urozmaicenia lekcji wskazane jest, by plan wykonany był jak w „Rachunkach". Prócz okien, drzwi zaznaczone są tu plany: pieca, katedry i krzesła nauczyciela, stolika w rogu, szafy w wnęce i trzech rzędów ławek ze stołami. W każdym rzędzie stoją po 4 ławki. W „Arytmetyce" mamy tylko plan pieca i katedry.

Na planie, wiszącym na tablicy, nauczyciel umieszcza okrągłe kółeczko po prawej stronie prostokąta, który stanowi plan pierwszej ławki w rzędzie, stojącym bliżej okien. Co to kółko może znaczyć na planie? Oczywiście ma ono służyć jako schematyczne oznaczenie dziecka. Wszyscy więc uczniowie mają

wstać, na żadnej bowiem ławce nie zaznaczono, że jakieś dziecko tam siedzi tylko na pierwszej ławce w rzędzie pod oknami. Obecność ucznia zaznaczona jest na załączniku. Nauczyciel ściera kółka, umieszcza wzamian takież w rzędzie na planie ławki drugiej w rzędzie trzecim, licząc rzędy od okien. Kółkiem tem oznaczone jest miejsce na ławce najbliższej szafy.

Niechaj jeden z uczniów na tem miejscu siądzie. Nauczyciel rysuje po dwa kółka na planach wszystkich 4 ławek pierwszego i trzeciego rzędu. „Ilu uczniów ma zająć miejsca?" (16). „Który rząd ma zostać wolny?".

W dalszym ciągu nauczyciel zadaje następujące pytania:

— Jakie zmiany wprowadzone w planie będą mogły dzieci odtworzyć w rzeczywistości.

— Tylko te, które dotyczą sprzętów ruchomych i osób.

Oglądamy rysunek po raz drugi, rzeczywiście ławki stoją prawidłowo. Światło pada z lewej strony uczniów, tak, że ręka prawa przy pisaniu nie rzuca cienia na kartkę, pod ścianą pozbawioną okien niema ławek, wszystko w porządku. Możemy sobie jednak łatwo wyobrazić, że zajdzie może potrzeba zmian na planie, które pociągną za sobą zmiany w rozstawieniu mebli w rzeczywistości. Musimy więc tak ten plan sporządzić, ażeby praca taka mogła być uskuteczniona. Nauczyciel rysuje odręcznie plan na tablicy w położeniu właściwem. Sprzęty ruchome odtworzone będą za pomocą figur geometrycznych najczęściej prostokątów różnego kształtu i kwadratów. Figury są różnej wielkości i zrobione być mogą z białego papieru. Nauczyciel

umieszcza je w dowolny sposób na tablicy. Uczniowie odtwarzają obraz w rzeczywistości.

Np. najmniejszy prostokącik — to krzesło nauczyciela. Nauczyciel napina pluskiewką małą prostokątną karteczkę białego paieru *przed* kartką o kształcie prostokąta (katedra). W rzeczywistości krzesło mieści się za katedrą. Nauczyciel sporządził plan tak, jakby krzesło inaczej stało. Uczniowie muszą więc krzesło to umieścić *przed* katedrą. W ten sposób może nauczyciel polecić uczniom — bez powiedzenia słowa — przestawienie wszystkich sprzętów ruchomych.

— Czy można zmienić na planie położenie okien, drzwi lub pieca?

Naturalnie podobnego polecenia nie mogliby wypełnić uczniowie.

— Kto mógłby je wypełnić?

Mularz, cieśla i zdun mogliby uzgodnić wygląd izby z planem z tak sporządzonym przez nauczyciela.

— Czy podobna praca bywa wykonana, w jakich warunkach i w jakim celu?

Pytanie to wprowadza teoretyczne zagadnienie na tory praktyczne. Niechaj się uczniowie wypowiedzą, kiedy taka praca jest potrzebna, kiedy ją widzieli.

— Czy każdy człowiek mógłby mądrze obmyślane zmiany wprowadzić?

Najlepiej podobne zmiany umieją zaprojektować specjaliści, którzy się pracować w tym kierunku uczyli w specjalnych szkołach. Są to budowniczowie.

Przy sporządzaniu planów wykonywują oni rysunki w wielkiej skali dla każdej poszczególnej ściany i podłogi każdej izby. Nasze plany są tylko

odręczne i przedstawiają tylko podłogę, będziemy się później uczyć sporządzania planów dokładniejszych.

— Czy to wszystko jedno, czy plan izby był dobrze lub źle zaprojektowany?

Uczymy patrzeć: „Czy okna i drzwi naszej izby są dobrze umieszczone?“ Niechaj uczniowie zanalizują dobre lub złe strony planu izby.

Często bardzo uczniowie pracujący w dobrze zaprojektowanej izbie nie zdają sobie sprawy z dodatnich stron jej planu. Nie rozumieją, również jakie ewentualne wady posiada. „Czy można by tak umieścić okna, by izba była jaśniejsza, czy dobrzeby było umiejscowić inaczej lub dodać jakieś drzwi, Może byłoby wygodnie je zamurować.

Zadajemy: W jaki sposób chciałbyś zmienić plan izby szkolnej?

LEKCJA DRUGA.

Temat: Ćwiczenie odwrotne: odnotowanie zmian obrazu rzeczywistego na planie.

Uczniowie mają przygotowane poprzednio prostokąty różnego kształtu i kwadraty. Figury są różnej wielkości. Są to właściwie plany sprzętów naszej izby, zrobione w jednakowej skali. Na każdej figurze mieści się napis np: ławki, piec i t. p. Uczniowie podzieleni na grupy mają przed sobą tyle figur, by liczba ich odpowiadała liczbie sprzętów.

Ćwiczenie Nr. 2.

Nauczyciel wywołuje dwóch uczniów. Jeden z nich zmienia położenie jednego z sprzętów w izbie. Uczeń przy tablicy zmienia położenie białego prostokąta, za pomocą którego odwzorowany był sprzęt i zaznaczone jego położenie. Klasa przy po-

mocy nauczyciela sprawdza, czy zmiana położenia jest prawidłowo zaznaczona.

Ćwiczenie podobnego typu musi być tyle razy przeprowadzane, by każdy z uczniów chociażby raz jeden brał czynny udział w pracy. Chociażby raz musi zmienić własnoręcznie położenie sprzętu w rzeczywistości lub też w związku z tem wprowadzić zmianę do planu.

Przy ćwiczeniach tych będziemy się również starać zejść na tory życia praktycznego.

Nauczyciel opowiada, że był kiedyś w klasie obcej szkoły, w której sprzęty były dobrze i ładnie rozstawione.

— W jaki sposób mógłbym pokazać wam, jak te sprzęty stały? Na odręcznym planiku najlepiej wam to mogę pokazać. Żaden opis nie byłby tak dokładny i nie zastąpi planu.

Zadajemy: Narysować plan odręczny własnej izby, wyznaczyć, gdzie stoją sprzęty.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Oznaczenie ruchu na planie odręcznym.

Plany, które wykonywane były w bieżącym tygodniu są to plany wykonane odręcznie. Następnie dopiero wprowadzimy mierzenie większych długości i posłużymy się większą skalą.

Powracamy do lekcji Nr. 1. Nauczyciel zmienia szczegóły planu, a uczniowie przemierzali sprzęty w izbie według wskazówek rysunku.

Obecnie wprowadzimy nowe zagadnienia, by się przekonać, czy uczniowie rzeczywiście umieją odczytywać plany.

Plan wisi na tablicy, układamy go na podłodze dla upewnienia się, że położenie jego jest prawidłowe. Ustalamy wzdłuż jakiej krawędzi tablicy, ma być narysowana linja, odwzorowująca: 1) ścianę z oknami, 2) z drzwiami i dwie pozostałe.

Ćwiczenie Nr. 1.

Nauczyciel kreśli na tablicy planik odręczny, na którym są też plany sprzętów. Powtarzamy ćwiczenie z pierwszej lekcji. Na planie nauczyciel kółeczkiem znaczy miejsca, gdzie siedzi jeden uczeń. Teraz jednak ćwiczenie komplikujemy: od kółeczka (miejsce ucznia na ławce pierwszej) ciągnie nauczyciel linję do prostokąta, przedstawiającego katedrę. „Co znaczy ta linja?" Oczywiście znaczy, ona drogę ucznia, który wstał z ławki i doszedł do katedry i tu się zatrzymał.

Ćwiczenie Nr. 2.

Ćwiczenie polega na tem, że uczeń musi przejść między rzędami ławek drogą wskazaną rysunkiem. Na rysunku mianowicie widzimy, że uczeń wstał z ławki, stojącej obok szafy, doszedł do niej, a następnie zbliżył się do katedry.

Ćwiczenie Nr. 3.

Dobrym ćwiczeniem orjentacji jest wskazanie na rysunku drogi dwóch uczniów. Jeden wstał z pierwszej ławki pierwszego od okien rzędu; drugi z ostatniej trzeciego rzędu. Drogę każdego z nich znaczy nauczyciel odmiennym rysunkiem. Linje mogą się składać z drobnych kółeczek, krzyżyków i t. p. Uczniowie przed katedrą spotykają się, następnie każdy z nich obiera inną drogę. Uczniowie, którzy siedzą na miejscach oznaczonych na planie przez nauczyciela, odbywają drogę wskazaną przez rysunek. Cała klasa obserwuje rysunek i drogę uczniów, wprowadza korektę.

Ćwiczenie Nr. 4.

Nauczyciel wprowadzić może pewne momenty humorystyczne. Hałasujący uczeń siedzący na trzeciej ławce środkowego rzędu otrzymuje rysunkowe polecenie — wyjścia za drzwi. Od jego miejsca nauczyciel poprowadził linje, która kończy się za drzwiami izby.

Ćwiczenie Nr. 5.

Uczeń zauważył zupełnie słusznie, że od jego miejsca na rysunku ciągnie się teraz linja, która kończy się na pulpicie ławki innego kolegi. Widocznie nauczyciel proponuje mu tą drogą, by wskoczył na pulpit ławki.

Ćwiczenia tego typu mają dwojakie zalety dydaktyczne. W pierwszym rzdzie są one doskonałym sprawdzianem, czy uczniowie rzeczywiście dobrze plan odczytać umieją. Z drugiej strony przygotowują one uczniów do ćwiczeń wchodzących w zakres dalszego nauczania geografji. W programie geografji kl. IV czytamy, że „dla utrwalenia poznanych wiadomości należy zaznaczyć na mapach konturowych rzeki, miasta, granice, ważniejsze linje kolejowe oraz wpisywać nazwy" (str. 90). Poprzednio uczniowie zapoznawali się z różnorodnym krajobrazem Polski. Program przewiduje więc, że uczniowie oswoili się już zupełnie z umiejętnością odczytywania symboli. Obraz rzeki widzianej na wycieczce, obrazie lub przezroczu zostaje zastąpiony wijącą się linją, która ujmuje tylko jedną jej cechę — *kształ jej biegu*. Na lekcje rachunków spada w tym razie obowiązek przeprowadzenia ćwiczeń wstępnych. Zrozumienie, że linja *oznacza* drogę, którą uczeń idzie, jest łatwe. Teren, na którym się zjawisko rozgrywa, jest uczniom dobrze znany. Istnieje też możliwość żywszego zainteresowania uczniów przy sporządzaniu planu. Nauczyciel, który zamiast wydać polecenie, by Staś mu podał książkę ze szafy, rysuje linję z prostokąta, przedstawiającego ławkę Stasia do szafy, a następnie do katedry, może zawsze liczyć na żywe zainteresowania się uczniów, którzy będą uważać z zaciekawieniem, czy kolega ich rzeczywiście będzie umiał spełnić rysunkowe polecenie.

Wskazane też jest, by poszczególni uczniowie dawali rysunkowe polecenia, wykonywane przez innych kolegów.

Niestety w podręcznikach naszych nie mamy ćwiczeń tego typu. Nauczyciel, który będzie uważał wykonywanie takich ćwiczeń za celowe, będzie musiał sam pomyśleć o pomocach naukowych. Każda szkoła posiada plan swojego pomieszczenia. Plan ten będzie musiał być naturalnie skopjowany. Jedną lekcję należałoby poświęcić na to, by dzieci częściowo planik odręcznie przerysowały. Domowa praca polegałaby na dowolnem wyznaczeniu drogi. Na lekcji uczniowie planiki te zamieniliby i odczytywali je w następujący sposób.

Na planie, który mam przed sobą jest zaznaczone:

1) „Staś stał w oknie sali rekreacyjnej, wyszedł do korytarza i stąd przez główne wyjście wyszedł na dwór".

2) „Janka wstała ze swojego miejsca, wyszła drzwiami do korytarza i stanęła około drzwi kl. III.

Uwaga: Jeżeli tylko jest możliwe należy dążyć do tego, by uczniowie odbyli rzeczywiście drogę, wskazaną na planie.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Ćwiczenie odwrotne. Notowanie drogi odbytej w rzeczywistości linjami na planie.

Posługujemy się tą samą metodą, co przy odczytywaniu i znaczeniu punktów stałych. Na lekcji poprzedniej znaczoną drogę na planie odtwarzały dzieci ruchem. Teraz naodwrót dzieci będą przebywały pewną drogą i nauczą się znaczyć ją na planie linjami. Dla wykonania tych ćwiczeń muszą uczniowie mieć przed sobą odbitki załączonych planików otrzymane na powielaczu.

Planiki nasze stanowią pomoc naukową różnej trudności. Rozpoczynamy pracę, mając je przed sobą. Nr. 1. Planik ten przedstawia naszą szkołę i posłuży nam do wykonania pierwszych ćwiczeń. Planik Nr. 2 przedstawia dalsze otoczenie szkoły i stanowi pomoc naukową dla ćwiczeń trudniejszych. Dzisiejsza lekcja stanowi dalszy ciąg lekcji Nr. 2. Punktem wyjścia jest rzeczywistość, która w umówiony sposób zaznaczona być musi na planie. Poprzednio zaznaczone były ruchome i nieruchome części urządzenia izby, a więc meble i drzwi i okna, obecnie dzieci poruszać się będą: 1) na terenie szkoły i 2) w dalszem otoczeniu, a następnie zaznaczą swoje drogi na planikach.

Ćwiczenie Nr. 1.

Na planiku mamy plan szkoły. Korytarz ciągnie się po środku budynku. Po obu stronach korytarza leżą izby szkolne, kancelarja, pokój lekarza. Lekcja nasza odbywa się w izbie Nr. 4. Jasio otrzymuje polecenie pójścia do kancelarji po książkę, którą nauczyciel tam pozostawił. Niechaj Jasio wybierze sobie drogę — i powraca tą samą lub — jeżeli to jest możliwe — inną. Jasio wraca i opowiada jakiemi drzwiami, jakim korytarzem poszedł i powrócił.

Wszystkie dzieci przysłuchują się uważnie i każde znaczy drogę Jasia. Nauczyciel chodzi między ławkami, sprawdza robotę. Planiki zostają zamienione i dzieci wzajemnie sprawdzają, czy droga jest właściwie narysowana. Okazało się, że Staś ma fałszywy rysunek, zauważyła to Mania i zgłasza się do nauczyciela. Nauczyciel zawiesza planik na tablicy, wybiera dwoje dzieci. Jedno z nich pójdzie tą samą drogą, którą szedł Jasio, drugie posłuży się rysunkiem Stasia i pójdzie drogą wskazaną tamże. Czy idą jednakową drogą? Z pewnością nie i teraz dopiero Staś pojmuje na czem polega jego omyłka.

Zdarzyć się też może, że któreś z dzieci zupełnie fałszywą wskazało drogę, zaznaczyło może nawet, że Jasio wszedł oknem. Niech więc ku uciesze uczniów to dziecko, które ten absurdalny rysunek wykonało, zechce nam pokazać, czy istnieje jakakolwiek możliwość dotarcia taką drogą do kancelarji. Omyłek się obawiać nie należy, muszą być jednak poprawione w ten sposób, by korekta oddała nam pewne usługi.

Dalsze ćwiczenia odbywać siz muszą na terenie. Pomoc naukową stanowią planiki Nr. 2. Wybrany uczeń krąży między zabudowaniami w pobliżu szkoły. Reszta dzieci z planikami w ręku znaczy jego drogę. Następnie wzajemna kontrola i ewentualnie wspólna korekta.

Ćwiczenia mogą być bardziej skomplikowane. Krążyć może dwoje dzieci, droga każdego z nich musi być w odmienny sposób zaznaczona. Ćwiczenia te oddają ogromne przysługi, przygotowują bowiem uczniów do orjentowania się obecnie w odczytywaniu planu, a w przyszłości mapy. Bez podobnej pracy wstępnej nauczanie geografji w klasie IV i V natrafia na kolosalne trudności.

Geografja z przyrodą

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Ziemie historyczne (d. c.)

Wielkopolska jest krainą dość dobrze już znaną klasie, może więc być przez nią opracowana samodzilnie. Posiłkując się materjałem dawniej nabytem, uczniowie ułożą opis Wielkopolski według następującego planu:

Położenie (w dorzeczu jakiej rzeki?)

Krajobraz (charakter równiny; w jakich kierunkach płyną rzeki?).

Kultura rolnicza i związany z nią przemysł.

Komunikacja (drogi bite, kolejowe, wodne).

Główne miasta.

Wielkopolska jako kolebka państwa Polskiego.

Małopolska. Części poszczególne tej dzielnicy były już przez klasę opracowane.

Przypomnijmy przedewszystkiem tamtejszy urozmaicony krajobraz, w pierwszym rzędzie Góry Świętokrzyskie i okolice Ojcowa. Następnie pomówimy o zajęciach ludności. Wiadomo już dzieciom, że większa część Małopolski ma bardzo urodzajną glebę, nic więc dziwnego, że tutejsze rolnictwo jest dobrze rozwinięte. Poza tem posiada Małopolska wiele bogactw mineralnych, a mianowicie glinkę fajansową i porcelanową (Ćmielów), wapienie i marmury (Chęciny, Olkusz), żelazo (wielkie piece w Skarżysku, Ostrowicach i in.) Jakie gałęzie przemysłu powstały w związku z bogactwami mineralnemi?

Przy powyższym przeglądzie nie idzie nam o-

czywista o to, by obarczyć pamięć dzieci rozmaitemi nazwami, lecz o to, by zapoznały się one z naturalnemi bogactwami naszej ziemi. Dobrzeby było wskazać uczniom wytwory przemysłu z ich najbliższego otoczenia, które wyrobione zostały na terenie małopolskim z tamtejszych surowców, np. kubek marki „Ćmielów"; drzwiczki do pieca z napisem „Skarżysko" i t. p.

Które miasta Małopolski są wam już znane?

Znajdź Kielce. Czy słyszałeś o Kielcach w związku z dziejami legjonów Piłsudskiego?

Pozostałe części Polski (Śląsk, Podole, Polesie i in.) były już omawiane, należą zresztą do jednostek terytorjalnych raczej fizjograficznych, a nie historycznych; będziemy o nich powtórnie mówić w tem miejscu.

Materjał dla nauczyciela: „Wśród skał i grot Ojcowa", „W puszczy Świętokrzyskiej").

WŚRÓD SKAŁ I GROT OJCOWA

Do Ojcowa dojechałem od strony Krakowa. Naprzód koleją do stacji Zabierzów, potem 12 kilometrów pieszo.

Tuż za Zabierzowem przechodzę przez rzeczkę Rudawę. Wkrótce mijam wieś Zieloną. Za wsią Bolechowice — leży dolina bolechowicka, piękny zakątek, nazywany przez włościan miejscowych Cydzówkiem, prawdopodobnie dlatego, że przez skały bolechowickie drogę sobie toruje i „cedzi się" wartko kryształowy potok górski. Za olbrzymiemi, majestatycznemi ścianami wapiennemi — upajający las świerkowy.

Dolinę bolechowicką stanowczo warto zobaczyć. Przyznam się, że niemniej piękne uniosłem z niej

wspomnienia od innych, tak licznych i różnorodnych wrażeń z doliny Prądnika.

Ze skraju Żelkowa — cudowny widok na Kraków. Na horyzoncie szarą mgiełką rysują się Karpaty.

Z Żelkowa polami naprzełaj do wsi Wierzchowie. I oto zwiedzam już największą w Polsce Grotę Wierzchowską.

Nieco niesamowite to i niezbyt przyjemne wrażenie, kiedy ze złotej pełni słonecznego dnia wstępuje się nagle w ponury natłok mroku. Woda kapie zgóry. Słychać szmer, ale nic nie widać poza tem. Później dopiero, kiedy się oczy oswoją z ciemnością — widzi się te wszystkie załomy i fantastyczne kształty skalne, te dziwaczne figury wapienne, krystalicznie lśniące stalaktyty i stalagmity. Schylając głowę, czepiając się oślizgłych murów skalnych, zwiedzam 640-metrową grotę pracowicie i możliwie dokładnie. Dlatego „możliwie", że grota Wierzchowska nie została jeszcze rozkopana i zbadana całkowicie. Oglądam więc piękne zrośnięcia stalaktytowo-stalagmitowe, załamy i wypukłuści skalne, układające się nieraz w kształty różnych przedmiotów i członków zwierzęcych i ludzkich: kropielnice z zanurzonemi w niej rękami, nogi ludzkie i sarnie, chór i ambonę, ołtarz i t. p. Nachylam się nad przepaścią „bezdenną", wędruję korytarzem „niedźwiedzia", zwanym tak od wykopanych w nim szczątek niedźwiedzia jaskiniowego, który — jak głosi legenda — schronił się do groty podczas potopu, trafiam wreszcie do „sali balowej". Tym razem nie jest to fantazja natury i... ludzi, lecz najprawdziwsza dawna sala balowa. Poprzedni właściciel groty, dziedzic Wierzchowia, Czaputowicz urządził w niej salę balową. Zaprowadził oświetlenie elektrycznie, zbudo-

Obecnie z luksusowych urządzeń „sali balowej" pozostał jedynie ślad po żyrandolu.

Grota Wierzchowska ma trzy wejścia. Wchodząc przez otwór leżący na poziomie wąwozu wierzchowskiego, wyjść można otworem górnym, znajdującym się na wysokości 55 m. przy wierzchołku skały.

Tędy też wyszedłem i przez Czajowice udałem się do Ojcowa, schodząc w dolinę Prądnika piękną, wśród lasów wijącą się serpentyną.

Serpentyna szosy krakowskiej kończy się przy „Bramie Krakowskiej", utworzonej przez dwie skały, a prowadzącej do pięknego wąwozu z licznemi, o fantastycznych kształtach skałami i grotami.

Największym wąwozem z wylotem do Doliny Ojcowskiej jest Dolina Sąspowska. W tej dolinie znajduje się m. in. Grota Zbójecka, Grota Krakowska i piękna, krystaliczna Biała Grota.

Idąc doliną Ojcowską w kierunku parku, ma się przed, a raczej nad sobą szereg fantastycznie ukształtowanych skał.

Trudno wszystkie te skały i groty, bardzo niejednokrotnie ciekawe, wymienić. Muszę jednak choć pokrótce opisać Górę Chełmową i Grotę Łokietka.

Góra Chełmowa leży po zachodniej stronie doliny Ojcowskiej. Kilkunastominutowe wznoszenie się dość stromą ścieżką „wynagradza" przepiękny widok ze szczytu (480 m.), na którym króluje krzyż wkuty w skałę. W pogodny, słoneczny dzień Kraków wydaje się być odległy nie więcej, niż o kilka kilometrów. Wyraźnie zupełnie rysuje się wieża Marjacka i Wawel, na wschodzie dostrzega się nietylko Kopiec Kościuszki, lecz i mały punkcik rosnącego z dniem każdym na Sowińcu Kopca Józefa Piłsud-

skiego. Kontury Krakowa obrysowują błękitnawą smugą Karpaty. W najgłębszej dali majaczą szczyty Tatr. Bliżej lśni w słońcu Biały Kościół, a pod samą górą ustawiła się sfinksowym profilem skała Sfinks (nazywana przez chłopów ojcowskich — „świnksem“).

Ze szczytu Góry Chełmowej prowadzi ścieżka do Groty Łokietka. Grota ta, zwana inaczej Grotą Królewską, jest największą z grot ojcowskich: długość jej wynosi 200 m. Ukrywał się w niej król Władysław Łokietek, ścigany przez Wacława Czeskiego. W związku z tem krąży w okolicy ładna legenda. Głosi ona, że kiedy król Łokietek przebywał w grocie, poddani *zaś* Wacława Czeskiego, żądni wyznaczonej za głowę królewską nagrody, przeszukiwali całą dolinę Prądnika, — otwór prowadzący do groty zasnuł siecią pajęczą jakiś olbrzymi pająk — tak że przestał on być dla oka obcego widoczny. Temu cudownemu pająkowi zawdzięcza właśnie król Łokietek swe ocalenie. Podobno obecne wejście do groty nie było w owych czasach znane, a król spuszczony został do groty na linie przez otwór górny.

W grocie Łokietka oglądać można kamień, który służył podobno królowi za stół. Przy tym „stole“ miał Łokietek odebrać od chłopów ojcowskich przysięgę, że pozostaną swemu królowi wierni i nie wydadzą go wrogowi. Jest w grocie „sala sypialna“ z „łożem“ kamiennem, o pięknym, stalaktytowym suficie, a nad nią druga sala z wnęką — t. zw. kuchnią Łokietka“ z dwoma otworami stalaktytowemi.

Grota to niewątpliwie ciekawa i godna zwiedzenia. To też liczne a niezawsze odznaczające się należytym poziomem kulturalnym wycieczki porządnie ją podniszczyły. To samo zresztą powiedzieć się da o Grocie Wierzchowskiej: wiele pięknych sta-

laktytów oberwano i zabrano „na pamiątkę“, a krystaliczno - wapienne ściany porysowano inicjałami i „podpisami“.

W grotach ojcowskich całe wsie nieraz szukały schronienia przed pożarami i wojną. W Grocie Łokietkowej przebywało podobno w czasie zawieruchy wojennej siedemdziesiąt rodzin wieśniaczych przez trzy tygodnie.

U stóp Góry Zamkowej, na której wznoszą się ruiny malowniczego w czasach Bolesława Krzywoustego zbudowanego Zamku Ojcowskiego, w cudownej, bogatą roślinnością okrytej dolinie lodowatozimnego, górskiego Prądnika, położony jest Ojców.

Turystycznym magnesem i wspaniałym skarbem Ojcowa jest przedewszystkiem jego niezwykle oryginalna, piękna i groźna przyroda. Kiedy opuszczałem tę jedną z najciekawszych — i to nietylko w Polsce — miejscowości, — unosiłem ze sobą, prócz miłych wspomnień week-endowych i wycieczkowych, jakiś niewysłowiony, barwny, ożywczy a pełen grozy zarazem obraz: jaskrawą zieloność świerkową, triumfującą nad dumną skał nagością, — fantastyczne kształty skalne, w świetle księżyca blaskiem widmowym lśniące, — ponury mrok jaskiniowy, stalaktytowemi błyskami przetykany — to w oczach, — a w uszach: cóż to za szmer? Czy to krople wodne z wierzchu groty spadają i kamienieją, czy to lodowaty Prądnik tak w dolinie pluszcze, czy świerki szumią, czy dzwoni śmiech srebrzysty, kobiecy — tam na polanie leśnej, nad skałą, w dolinie Bolechowickiej przelotnie zasłyszany?

E. Żytomirski

W PUSZCZY ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Nowozbudowana linja kolejowa Warszawa — Radom zbliżyła stolicę do borów jodłowych, zalegających stoki Gór Świętokrzyskich. Już po 3-ch godzinach jazdy pociągiem pośpiesznym dostaje się turysta warszawski do Kielc, skąd — po godzinnej turze autobusowej — do wsi Święta Katarzyna, położonej na skraju Parku Narodowego „Puszcza Jodłowa" im. Żeromskiego w Górach Świętokrzyskich.

Park Narodowy w Górach Świętokrzyskich obejmuje 110 ha lasów jodłowych na północnej stronie Łysicy (613 m. n. p. m.) oraz pierwotny las bukowo - jodłowy na południowo - zachodniem zboczu Świętego Krzyża (593 m. n. p. m. o obszarze 196 ha. Obydwa te tereny połączone są pasem lasu długości 13 km., biegnącym wzdłuż grzbietu Gór Świętokrzyskich.

Pewnej lipcowej soboty skorzystałem z tego „zbliżenia" gór do Warszawy i pod wieczór dotarłem do Świętej Katarzyny. Po noclegu w schronisku turystycznem Polskiego Tow. Krajoznawczego, wczesnym niedzielnym rankiem znalazłem się „na szlaku".

Droga wiodła naprzód w pobliżu starego klasztoru, budowanego jeszcze w XV wieku. Białe mury świątyni — ostatniego schronienia ludzi, gardzących marnościami tego świata — jaskrawo kontrastowały z soczystą zielonością okalającego je sadu owocowego.

Niedaleko klasztoru tryska źródełko, zwane przez mieszkańców Świętej Katarzyny źródłem św. Franciszka.

Na lewo od źródła droga prowadzi wprost pod górę. Otaczają mnie zewsząd olbrzymie, podobne do

wieżyc gotyckich jodły. Mam wrażenie, że znajduję się w jakiejś świątyni. Przypomina mi się meczet w Cordobie z jego lasem kolumn... Co chwila potykam się o olbrzymie głazy, które w Tatrach sterczą nago a tutaj przeważnie pokryte są grubą warstwą mchu. Między kamieniami szemrzą niezliczone strumyki górskie, wypływające z dwudziestu źródeł tryskających w Parku Narodowym.

Po kilkunastu minutach widzę stos maliniaków. Zupełnie jakby ktoś zabierał się do olbrzymich robót budowlanych. Głazy tworzą potężny pagórek. To *gołoborze,* resztki dawnych skał, których mchy, krzewy i lasy nie zdołały jeszcze objąć w swoje władanie.

Za gołoborzem pasmo jodeł i oto szczyt Łysej Góry.

Przed kilkudziesięciu laty Łysica miała dziwnych gości. Na zboczu jej rozłożył w 1863 roku obóz generał Marjan Langiewicz. Moskale bali się zapuszczać w dzikie knieje i przez pewien czas pozostawiali powstańców w spokoju. Rozłożyli się jednak w pobliskiem miasteczku Bodzentynie i pilnie obserwowali ruchy Polaków. Nic jednak nie mogli im zrobić, bo o wszelkich manewrach rosyjskich informował Langiewicza gajowy Kwiatek. Dzielny ten człowiek z narażeniem własnego życia, pełnił trudną służbę wywiadowczą i organizował dostawę chleba do obozu powstańców.

W wiele lat po powstaniu błądził po tych borach młody gimnazjalista, który później miał stać się piewcą tych gór, którego interwencja uratowała „puszczę jodłową" od zagłady. Młodzieńcem tym był Stefan Żeromski... W jednej z licznie rozsianych w Górach Świętokrzyskich kapliczek widnieje do dziś dnia napis: „**Stefan Żeromski, uczeń 2-ej klasy**".

Z Łysicy maszeruję wąską ścieżką górską wprost w tsronę Świętego Krzyża, od którego dzieli mnie przestrzeń 13 kilometrów. Trudno wyobrazić sobie piękniejszą drogę. Obok jodeł pełno tu buków, jaworów, klonów. Gdzieniegdzie przerywa się zwarta ściana lasu i rozpościerają ogromne pola porosłe krzewami malin i wielkiemi czerwonemi kwiatami. Chwilami tonę w kwiatach.

Szczęśliwym trafem idę samotny. Niema wpobliżu ani jednego turysty. Nie słyszę, jak w Tatrach, sapania następujących mi na pięty wycieczkowiczów. Ciszę słonecznego poranku przerywa tylko zwykły świergot ptasi i odgłosy zatopionej w gąszczach kukułki. Po zgiełku ulicznym Warszawy, ta cisza, ten spokój, to iście królewskie dary za trudy podróży.

Po czterech godzinach wędrówki przez puszczę docieram na szczyt Świętego Krzyża, Jakże tu wszystko inne, niż na Łysicy! Tam cisza lasów odwiecznych i potrzaskanych skał, tu życie, gwar, na każdym kroku ślady czynności człowieka.

Na pierwszym planie wyrastają potężne, kamienne mury więzienia świętokrzyskiego. Do krat okiennych przylepione smutne twarze więźniów. Spoglądając na lasy, dyszące bujną zielonością, z pewnością poraz tysiączny przeklinają swoją zbrodnię, która zapędziła ich do domu kary i pokuty.

Do więzienia przylega kościół. Wojna poważnie go uszkodziła, powoli jednak wraca do dawnego stanu. Trochę niżej widać kapliczkę Świętej Trójcy, wzniesioną na miejscu dawnej świątyni pogańskiej boga Śwista-Pośwista.

Wchodzę do kościoła. Jest on pełen pamiątek. Oglądam marmurowe płyty na grobowcach. Uderza mnie jedno historyczne nazwisko. Oleśnicki...

Bohdan Teofil Lepecki.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Powtórzenie.

Powtórzyliśmy z uczniami wiadomości: dotyczące geografji fizycznej Polski, opis skupień ludnościowych. Dziś zarządzimy ostateczne powtórzenie. Charakter tego powtórzenia może być najrozmaitszy.

Przedewszystkiem musimy ustalić, które z poniżej podanych zagadnień musi być w klasie jeszcze opracowane. Następujące tematy wyczerpują tematy dostępne naszej klasie:

1. Opis okolic o wybitnie urodzajnej ziemi.
2. „ „ obfitujących w bogactwa mineralne.
3. „ „ najbardziej zalesionych.
4. „ „ o najbardziej rozwiniętym przemyśle.

5. Rozwój komunikacji lądowej i wodnej.

Opracowywanie tych tematów może być ustne lub piśmienne. Nauczycielowi powinno zależeć nietylko na wyliczeniu miejscowości, ale powinien żądać opisów, samodzielnych uwag i ewentualnych uzupełnień

Gdyby w tej formie przeprowadzone powtórzenie z jakichś względów nie odpowiadało nauczycielowi, może ono być przeprowadzone jako opis wycieczek. Plan tych wycieczek ułożony być może przez całą klasę. Wycieczki mogą być ułożone w najrozmaitszych celach. Jedne umożliwią poznanie pewnej gałęzi przemysłu, inne racjonalnie prowadzoną kulturę rolną i t. p.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Wiadomości o urzędach państwowych i instytucjach społecznych.

Przy przerabianiu materjału geograficznego mimochodem poruszaliśmy wiele tematów z dziedziny struktury gospodarczej państwa (rolnictwo, handel, przemysł, komunikacja). Omawialiśmy również rozmaite przejawy zarówno kultury duchowej, jak i kultury życia codziennego. Wszystkie te dziedziny życia społecznego są uczniom znane. Spotykają się oni z pracą ludzką w tych dziedzinach i korzystają z wyników pracy dawniejszych pokoleń i społeczeństwa współczesnego.

Wiemy wszyscy, że żadna zdobycz nie przychodzi bez wysiłku. Powstać musi projekt na wydanie zarządzenia. Współpracownicy muszą dopilnować wykonania zarządzeń, dostarczyć funduszów, dostarczyć materjałów i t. d. i t. d.

Dzięki dużym zespolonym wysiłkom powstają instytucje niezbędne w życiu społecznem, z któremi należy i dzieci zapoznać, o ile naturalnie instytucje te istnieją w danej miejscowości i ich działalność nie wykracza poza zakres pojęć naszej klasy. Najlepiej oczywiście skierować uwagę klasy na te instytucje, których działalność znajduje się w jakimś związku z objawami życia społecznego, o których mówiliśmy poprzednio. Zagadnienie komunikacji interesuje uczniów zwykle żywo, możemy więc poświęcić mu trochę czasu. W krótkich słowach streścimy wszystko co wiemy o środkach komunikacyjnych swej miejscowości i zastanowimy się nad tem, kto te drogi wybudował, kto się niemi zajmuje. Nie będziemy tu wyliczać wszystkich instytucyj, których działalność

złączona jest z tem zagadnieniem, lecz tylko, te z któremi dzieci miały sposobność pośrednio czy bezpośrednio się zetknąć. (Z dziećmi miejskiemi, ustalamy, czy tramwaje są przedsiębiorstwem miejskiem czy prywatnem, gdzie mieszczą się główne biura; co w nich można załatwić. Gdzie są remizy? jak wyglądają? i t. p.)

W ten sam sposób możemy również omówić ośrodki handlowe np. hale targowe, dom towarowy, czy kulturalne (muzeum, teatr...), zainteresować gmachami wyróżniającemi się swoją budową, okazałością i t. p.

Zwracamy najbardziej uwagę klasy na wszelkie urzędowe instytucje społeczne, które znajdują się w danej miejscowości. Nie zależy nam na tem, ażeby uczniowie wymienili gmachy, lub opisali co się w danym gmachu robi. Tok naszej pracy będzie więc wręcz odmienny. Niechaj uczniowie przypomną sobie o jakich instytucjach użyteczności publicznej, mówiliśmy — jaki był zakres jej działalności. Mówiliśmy np. o poczcie i jak z jej usług korzystamy. Teraz dzieci zobaczyły urząd pocztowy. Niechaj wic pomyślą o całokształcie zagadnienia, a niech się mniej interesują okienkiem, urzędnikiem i sprzedażą znaczków.

Klasa może się spotkać z podobnemi instytucjami w sąsiedniej wsi, czy mieście. Nauczyciel będzie miał okazję przeprowadzenia porównania między wsią, w której mieści się szkoła, a sąsiednią i poleci następnie wyliczyć gdzie mieści się więcej instytucyj użyteczności publicznej, jakie korzyści stąd mają mieszkańcy.

Nauczyciel wprowadza tą drogą uczniów w okrąg zainteresowań społecznych i przygotowuje do zrozumienia przyszłych obowiązków obywatelskich.

LEKCJAŁ CZWARTA.

Temat: Podział Polski na województwa.

Wszyscy mieszkańcy miast (wsi) nie znają się wprawdzie osobiście, mają jednak, jak się okazuje wiele wspólnych spraw i potrzeb, (ogrody, szkoły, drogi, oświetlenie i t. p.). Wiemy, że każda z dziedzin życia obywatelskiego ma swoje urzędy, które dbają o te wspólne urządzenia, a na czele wszystkich miejscowych urzędów, gdzie zbiegają się wszystkie odnośne nici, stoi zarząd gminny. Nauczyciel przytoczy w tem miejscu nazwę odpowiedniej miejscowej instytucji.

Są jednak sprawy, dotyczące nietylko naszego miasta ale i terenów sąsiednich dalszych. Troska o pewne większe obszary dla ułatwienia mieszkańcom komunikowania się z urzędami powierzona została odnośnym urzędom. Dla ułatwienia mieszkańcom komunikowania się z urzędami Polska została podzielona na 16 województw (st. m. Warszawa stanowi oddzielne 17-e województwo), na czele każdego z nich stoi wojewoda.

Nauczyciel wymienia kolejno nazwy województw, pokazując je na mapie.

Klasa obrysowuje granice województw na swoich mapkach wskazując jednocześnie miasta wojewódzkie. Stwierdzamy, że miasta te leżą przeważnie pośrodku danego województwa i na węzłach kolejowych.

Z któremi z tych miast stykamy się poraz pierwszy?

Z jakiemi województwami granicy nasze województwo?

Jaka większa rzeka przepływa przez nasze województwo?

Co wiesz o naszem mieście wojewódzkiem?

Do jakiego dorzecza ono należy?

Co powiesz o sieci kolejowej w naszem województwie?

LEKCJA PIĄTA.

Temat: Położenie i chrakterystyczne cechy poszczególnych województw.

Należy przerobić szereg ćwiczeń, mających na celu utrwalenie zarówno nazw poszczególnych województw, jak i ich położenie. Więc np. nauczyciel każe jednemu uczniowi wymienić i pokazać na mapie województwa wschodnie, innemu zachodnie, potem południowe i środkowe.

Jakie województwa obejmuje Małopolska?

Przez jakie województwa przepływa Bug?

Po przerobieniu podobnych ćwiczeń nauczyciel zachęci uczniów do ułożenia na ochotnika krótkiego opisu jakiegokolwiek województwa; dąży oczywiście do tego, by każde województwo zostało omówione, przyczem pozwoli klasie zwracać uwagę na pewne braki lub błędy, poczynione przez kolegę w opisie.

W ten sposób zostaną omówione charakterystyczne znane uczniom cehy poszczególnych województw.

Dla dokładniejszego jeszcze zaznajomienia się z województwami nauczyciel może jeszcze przerobić takie zagadnienia: które województwa noszą charakter wybitnie rolniczy?, w których znajdują się wielkie bogactwa kopalniane? i t. p.

Polecamy uczniom przynieść na następną lekcję łamigłówkę geograficzną, wykonaną na zajęciach praktycznych (p. zeszyt 8.)

Rysunki

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Straż ogniowa (rysunek z wyobraźni).

Wstęp do lekcji stanowić winna pogadanka, mająca na celu odtworzenie słowne wyglądu straży ogniowej. Materjał do pogadanki dzieci czerpać mogą z własnych obserwacyj, poczynionych w różnych okresach czasu, z ilustracyj, lub też z lektury. W opowiadaniach swoich dzieci winny opisać wygląd środków transportu straży ogniowej, to jest wozów samochodowych, lub konnych, wygląd beczkowozów, dostarczających wodę, wygląd i układ narzędzi ratowniczych, jako to pomp, wężów, sikawek, drabin, toporków i t. p. Również nie mogą dzieci pominąć milczeniem wyglądu postaci strażaków i ich charakterystycznego ubioru, który ułatwia im poruszanie się i zabezpiecza przed groźnym żywiołem.

Po ukończonej pogadance dzieci przystępują do szkicowania, posługując się tworzywem samodzielnie przez siebie wybranem w postaci kredek barwnych i szarego, pakunkowego papieru, lub też farb akwarelowych i papieru białego. Przez cały czas trwania lekcji nauczyciel winien czuwać, by dziecko wykończyło swą pracę tem samem tworzywem, jakiem ją rozpoczęło.

W czasie rysowania nauczyciel pozostawić winien dzieciom całkowitą swobodę ujęcia tematu i jego wykonania, pozwalając dziecku zarówno na odtworzenie spieszących do pożaru strażaków, jakoteż i na zilustrowanie bezpośredniej ich walki z żywiołem, czy też na powrót ich po zwycięskiem pokonaniu ognia. Nauczyciel powinien tak samo pozwolić

dziecku na odtworzenie scen zbiorowych — skoro dziecko sceny takie odtworzyć zapragnie, jak i na narysowanie poszczególnej postaci strażaka, o ile dziecko właśnie ta jedna postać zainteresuje. Wszelkie narzucanie dzieciom ujęcia i rozwinięcia tematu daje przy rysunku z wyobraźni ujemne wyniki, zniechęca dziecko do pracy i stępia jego istotny, wrodzony zmysł obserwacyjny i zdolność graficznego wypowiadania się.

Rad i wskazówek może nauczyciel udzielać tylko na wyraźne żądanie każdego poszczególnego dziecka.

Wykończone rysunki, uzupełnione napisami objaśniającemi, należy rozwiesić w izbie szkolnej na przeciąg tygodnia, jako jej ozdobę.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Tramwaj (rysunek z pamięci).

Lekcję rozpocząć należy od pogadanki. W czasie pogadanki dzieci mogą zrekonstruować w swojej pamięci, a następnie omówić dokładny wygląd zewnętrzny tramwaju, a więc przedewszystkiem formę i proporcję, następnie podział na wóz i dwa perony, układ i proporcje okien oraz układ i proporcje tablic informacyjnych. Ponadto uczniowie winni również omówić barwy tramwaju. Po skończonej pogadance dzieci przystępują do naszkicowania tramwaju bezpośrednio kredkami barwnemi, lub też czarnym ołówkiem na szarym pakunkowym papierze. Pierwszą korektę poświęca nauczyciel zbadaniu poprawnego rozmieszczenia szkicu na środku arkusza oraz prawidłowego ujęcia proporcyj prostokąta, stanowiącego ogólny zarys tramwaju. Po dalszej pracy uczniów nad udoskonaleniem swych szkiców, nauczyciel prowadzi drugą korektę, mającą na celu

sprawdzenie zgodnego z rzeczywistością podziału prostokąta na wóz i perony. W czasie drugiej korekty nauczyciel bada, jakie jest rozmieszczenie i proporcje okien. W dalszym ciągu swej pracy uczniowie uzupełniają szkice wrysowaniem szczegółów kół i ich części składowych, tablic informacyjnych, buforów i t. p. W trzeciej korekcie nauczyciel sprawdza prawidłowe rozmieszczenie danych szczegółów oraz zgodne ich odtworzenie z rzeczywistością.

Po uzupełnieniu rysunków niezbędnemi poprawkami, poczynionemi w myśl wskazań nauczyciela, uczniowie przystępują do kolorowania swych rysunków kredkami barwnemi, a nauczyciel czuwa nad starannością ich pracy, oraz nad tem, ażeby koloryt był stosowany zgodnie z rzeczywistością. Wykończone rysunki zaopatrują uczniowie w napisy objaśniające, wykonane kredkami barwnemi.

Jako przygotowanie do lekcji nauczyciel polecić może dzieciom obserwację tramwaju na ulicy, żądając, by dzieci dobrze się przyjrzały i postarały się zapamiętać ile razy długość tramwaju jest większa od jego wysokości, ile razy wysokość tramwaju jest większa od jego wysokości, jaką część długości wozu zajmują perony, jak są umieszczone koła tramwaju, jakiemi barwami tramwaj jest pomalowany itd. Również i dla nauczyciela korzystnem będzie przeprowadzenie tego samego ćwiczenia obserwacyjnego, które pozwoli mu łatwiej i dokładniej skorygować zarówno usterki w opowiadaniu dzieci, jak i wygląd zewnętrzny tramwaju.

Zajęcia praktyczne

LEKCJA PIERWSZA.

Temat: Pasek do sukienki.

Tok pracy. 1) Z wąskiej (szerokości półtora centymetra), lecz grubej wstążeczki, przykrajać cztery kawałki o jakieś mniej-więcej 15 cm. dłuższe od obwodu w pasie.

3) Dwa takie kawałki wstążki ułożyć obok siebie wzdłuż (rys. Nr. 1) i połączyć je rygielkami (rys. Nr. 1 A i B), przyczem jeden rygielek wyszyć w oddaleniu 4 cm. od końca wstążki, drugi zaś o jakieś dwa centymetry dalej. Końce obu wstążeczek założyć w szpic (rys. Nr. 1) i zeszyć ledwo widocznym ściegiem.

3) Obrócić wstążeczki na drugą stronę i połączyć je ze sobą ściegiem gałązkowym (rys. Nr. 2), nie zeszywając wstążeczek w miejscu ograniczonem rygielkami.

4) W ten sam sposób połączyć ze sobą pozostałe dwa kawałki wstążki, zważając, aby rygielki w nich ustawione były dokładnie w tych samych miejscach, co i w poprzednio zeszytych kawałkach.

5) Złożyć ze sobą obie przygotowane części paska (ściegiem gałązkowym nazewnątrz), tak, aby otwory rygielkami ograniczone wzajem na sobie spoczywały i zeszyć brzegi paska ściegiem dzierganym.

6) Metalowy lub drewniany krążek owinąć gęsto (rys. Nr. 3) wstążeczką i owinięcia umocnić drobnemi niewidocznemi ściegami. Krążek ten stanowić będzie sprzączkę paska.

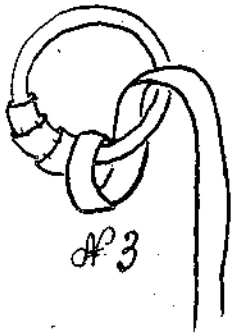
7) Prosty koniec paska przyszyć do krążka, przez



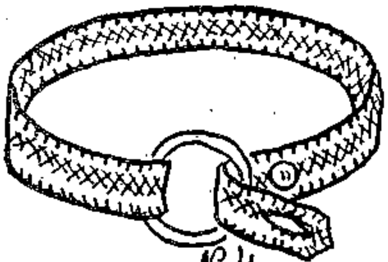
№ 1.



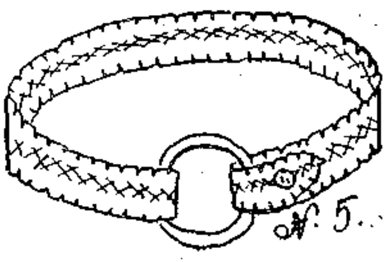
№ 2.



№ 3



№ 4.



№ 5.

który — celem zapięcia paska — przetknąć jego drugi koniec (rys. Nr. 4) i zapiąć go na uprzednio w odpowiedniem miejscu przyszyty guzik.

LEKCJA DRUGA.

Temat: Podklejanie i naprawa map ściennych.

Szkolne mapy ścienne, zwijane zwykle dla przechowywania, bardzo szybko ulegają zniszczeniu. Aby mapę taką naprawić, należy ją całkowicie rozłożyć na dużym stole i niezmiernie bacznie, przeglądając ją kawałek za kawałkiem, skontrolować zniszczenia.

O ile w jakiemś miejscu naderwała się warstwa papieru, lecz jeszcze jest gładka i niewygnieciona, należy ją bezpośrednio przykleić do płótna, stanowiącego podłoże mapy. Przyklejanie to odbywać się powinno w sposób następujący: po dokładnem nasmarowaniu klejem płótna oraz naderwanej cząstki papieru, oddarty kawałek mapy należy ułożyć na jego właściwe miejsce i nakrywszy czystym białym papierem, przycisnąć mocno miejsce sklejenia. Zdjąwszy nakrywającą warstwę papieru, przetrzeć należy suchym gałgankiem miejsce sklejenia, poczem przy pomocy wilgotnego gałganka usunąć zbędny klej, a nakoniec krawędzie sklejeń wygładzić jaknajstaranniej kostką.

O ile odarta część mapy jest wygnieciona i zmięta, należy przedewszystkiem ją jaknajdelikatniej rozłożyć, wygładzić i wyprostować. Doskonale da się to wykonać, skoro zmięty papier wyprasowany zostanie przez wilgotny gałganek. Do prasowania — zamiast żelazka użyć należy ostrza noża lekko rozgrzanego w płomieniu lampki spirytusowej. Po wygładzeniu strzępka przykleić go na płótno sposobem powyżej podanym.

O ile brak mapie jakiego kawałka, należy brakującą jej powierzchnię uzupełnić naklejeniem kawałka białego papieru odpowiedniej wielkości i formy. Po wyschnięciu tegoż należy go uzupełnić brakującym w tym miejscu rysukiem mapy.

Do podklejania zwijanych w rulon map stosować należy klajster ryżowy z lekkim dodatkiem kleju króliczego, który jest znacznie elastyczniejszy, aniżeli klej stolarski.

LEKCJA TRZECIA.

Temat: Składana mapa uczniowska.

Mapy, przeznaczone do użytku szkolnego ucznia, przeważnie rozmiarami swemi przewyższają rozmiary teczki na książki i muszą być przeto zabierane do szkoły jako oddzielna paczka. Znaczne ułatwienie przenoszenia mapy powstanie wtedy, gdy mapę tę będzie można złożyć we czworo, wówczas bowiem da się ona z łatwością umieścić w teczce.

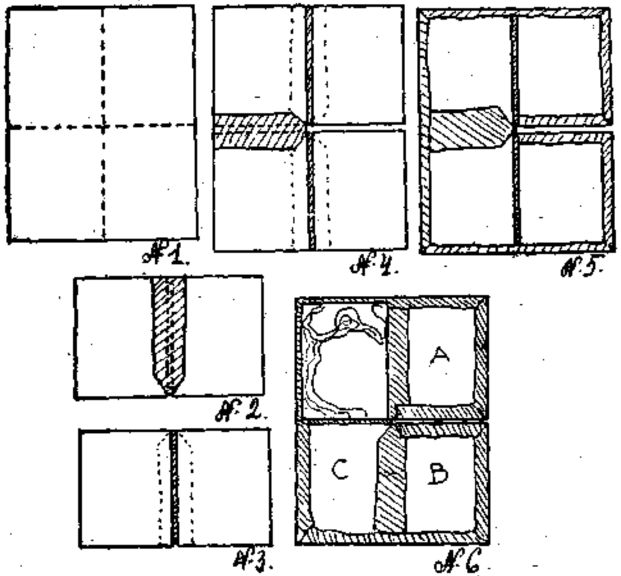
Tematem lekcji niniejszej jest naklejenie mapy uczniowskiej składanej.

Tok pracy. 1) Ostrym szpiczastym nożem posuwanym wzdłuż węgielnicy obciąć brzegi mapy wzdłuż jej prostokątnej ramki, poczem zmierzyć dokładnie przy pomocy miarki centymetrowej jej boki.

2) Na cienkim pakunkowym papierze narysować przy pomocy linijki węgielnicy i miarki centymetrowej prostokąt równy prostokątowi, stanowiącemu ramkę mapy, na sztywnej zaś tekturce narysować prostokąt, którego boki byłyby o jeden centymetr większe od boków ramki. Oba narysowane prostokąty wyciąć nożem wzdłuż ich obwodów.

3) Odnaleźć środki boków każdego z wyciętych prostokątów (t. j. mapy, prostokąta z papieru i pro-

stokąta z tekturki) i połączyć je ze sobą, tak, jak to wskazuje rysunek Nr. 1, poczem każdy prostokąt przeciąć ostrym nożem wzdłuż nowonarysowanych linij (rys. Nr. 1 — linje przerywane), dzięki czemu każda z figur zostanie podzielona na 4 jednakowe prostokąty.



4) Przyciąć z płótna introligatorskiego pas szerokości 2 cm. Z pasa tego odciąć dwa kawałki, których długość równałyby się długości małego prostokąta z tektury, oraz jeden kawałek, którego długość równałby się szerokości małego prostokąta z tektury. Jeden koniec każdego z tych pasków ściąć w szpic.

5) Ustawić obok siebie dwa prostokąty z tekturki w ten sposób, aby ich dłuższe boki były odsunięte od

siebie o 1 milimetr i połączyć ze sobą obie tekturki, naklejając na nie uprzednio przygotowany pasek płótna introligatorskiego (rys. Nr. 2 i rys. Nr. 3, z których jeden przedstawia wierzch, a drugi spód łączonych ze sobą tekturek). W ten sam sposób połączyć dwie pozostałe tekturki.

6) Ułożyć obie, dopiero co przygotowane, części (paskiem płótna do spodu) w ten sposób, by krótsze boki prostokątów z tekturki były od siebie oddalone o jeden milimetr i połączyć ze sobą tylko dwa sąsiadujące ze sobą prostokąty naklejając na nie krótszy, uprzednio przygotowany, pasek z płótna introligatorskiego (rys. Nr. 4). Pozostałych dwuch krótszych boków tekturek ze sobą nie należy.

7) Określić wszystkie brzegi nowopowstałej figury płaskami płótna introligatorskiego szerokości 2 cm., tak jak to wskazuje rysunek Nr. 5. Każdy pasek przed jego naklejeniem — należy zgiąć wzdłuż we dwoje, po naklejeniu bowiem winien on obejmować tekturkę obustronnie.

8) Na czołowej stronie przygotowanego w ten sposób podłoża (rys. Nr. 6) nakleić mapę, przyklejając każdą jej ćwiartkę do odpowiedniej ćwiartki podłoża i bacząc, by brzegi mapy przylegały ściśle do wewnętrzych brzegów ćwiartek podłoża.

9) Na odwrocie podłoża nakleić na samym początku przygotowane ćwiartki papieru pakunkowego.

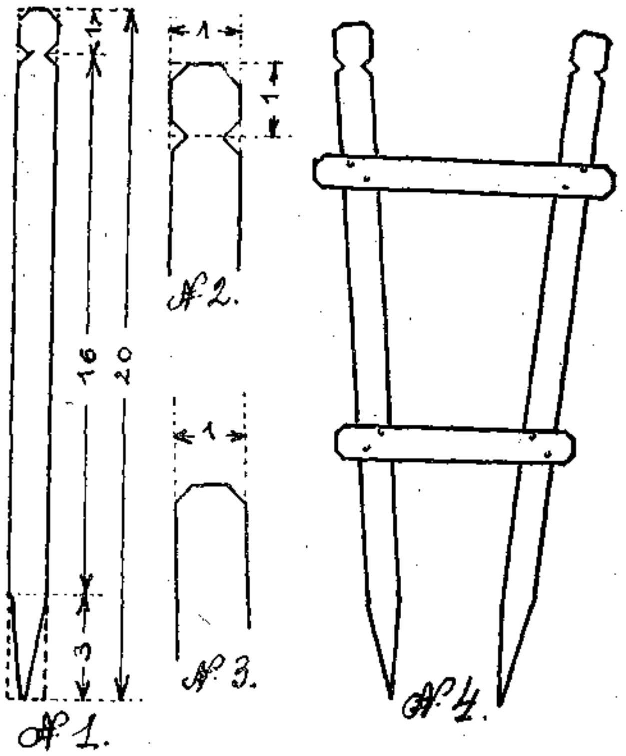
10) Wysuszać rozłożoną mapę w prasie introligatorskiej, po zupełnem wyschnięciu złożyć ją, nakrywając przedewszystkiem ćwiartką A, ćwiartkę np. Nr. 6 pokrytą mapą, zaś ćwiartką B — ćwiartkę C (rys. Nr. 6), nakoniec złożyć mapę we dwoje w ten sposób, by ćwiartki A i B (rys. Nr. 6) znajdowały się nazewnątrz.

LEKCJA CZWARTA.

Temat: Drabinka do roślin. Inwentarz naszej hodowli wiosennej. Na dzisiejszej lekcji uczniowie sporządzą jeszcze drabinkę dla roślin.

Tok pracy:

1) Z obustronnie zastruganej deszczyny sosnowej grubości trzech milimetrów przyrżnąć listewki sze-



rokości jednego centymetra. Listewek tych przygotować cztery, z czego dwie długości 20 centymetrów każda (podpórki), jedna — długości 8,5 cm. i jedna — długości 7,5 cm. (poprzeczki). Wszystkie przygotowane listewki zesztorcować starannie i obrobić dokładnie ich ścianki krawędziowe.

2) Obie długie listewki (podpórki) zastrugać u jednego końca — na przestrzeni 3 centymetrów — w szpic (rys. Nr. 1), u drugiego ich krańca zaciąć je w głowicę (rys. Nr. 1). Schemat konturu głowicy uwydatnia rysunek Nr. 2.

3) Każdy koniec obu krótszych listewek (poprzeczek) przyciąć i obrobić tak jak to wskazuje rysunek Nr. 3.

4) Zgodnie ze wskazówkami rysunku Nr. 4 ułożyć podpórki i przybić do nich maleńkiemi gwoździkami poprzeczki.

Spiew

LEKCJA PIERWSZA.

Zbliża się dzień imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, tak radośnie jeszcze w ubiegłym roku obchodzony. Tego roku dzień ten miast triumfalnej radości otoczy nastrój smutku, żałoby i wspomnień... Jeszcze raz przeżyjemy w myślach wszystko, co z imieniem Wodza było związane. I wspomnimy tragiczną chwilę Jego śmierci, której wieść wywołała na ustach każdego słowa: „To nieprawda”...

Ten okrzyk rozpaczy, niemal buntu przeciwko okrutnej śmierci rozwinął w dalszych słowach swego wiersza H. Porębski, za którym powtórzymy już nie z bezsilną rozpaczą a z głęboką wiarą w nieśmiertelność Wodza. „W naszych sercach jak żyłeś, tak żyjesz ukochany Wodzu nieśmiertelny”.

MARSZAŁKU!...

To nieprawda, że ciebie już niema,
To nieprawda, że jesteś już w grobie!
Chociaż płacze dziś cała polska ziemia,
Cała polska ziemia w żałobie!...
Chociaż serce Ci w piersi nie bije,
Chociaż spoczął na wieki miecz dzielny!
W naszych sercach jak, żyłeś tak żyjesz
Ukochany Wodzu nieśmiertelny!...

Byłeś dla nas posągiem ze stali...
Byłeś dla nas sztandarem wspaniałym!...
Ty coś Polskę obronił, ocalił
I wydźwignął na wieczny szczyt chwały!...

Już usnąłeś po trudach nadludzkich...
Nie zwycięży już Ciebie ból żaden...
Ukochany Marszałku Piłsudski!...
My żyjący Twoim pójdziem śladem.



Pieśń ta pisana nad świeżą mogiłą Wodza nosi swe żałobne piętno w postaci muzycznego minoru. Nauczyciel zwróci klasie uwagę na specjalny charakter pieśni, wskaże cały szereg pieśni tak zwanych „smutnych" i wykaże ich odrębność od innych. W ten sposób damy uczniom pewne czysto wrażeniowe pojęcie minoru.

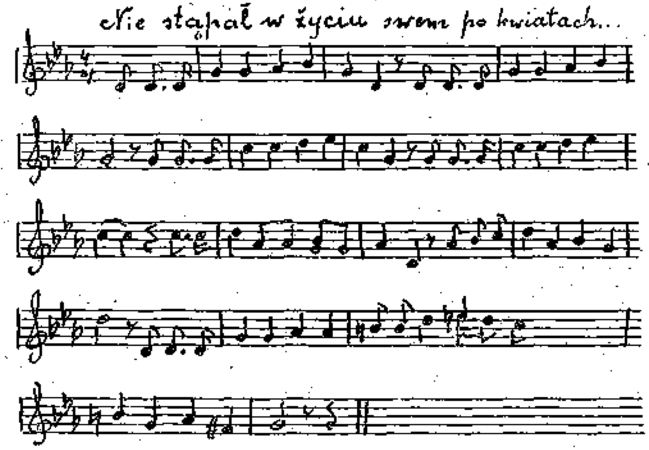
Pieśń jest nietrudna pod względem muzycznym; całą zatem energję poświęcimy artystycznemu jej wykończeniu. Tekst pieśni jest tak plastycznie uwypuklony przez układ muzyczny, że wystarczy z całkowitą dokładnością wykonać rytm pieśni, a otrzymamy wyraźnie zaokrąglone każde zdanie wiersza. Chodzi teraz o wycieniowanie dynamiczne pieśni. Spróbujmy wypowiedzieć wiersz Porębskiego jako deklamację. Zauważymy, że każde wypowiedziane zdanie ma swój punkt kulminacyjny nawet w zwykłej mowie, cóż dopiero w pieśni, gdzie jest on podkreślony przez wyższe dźwięki pieśni. W myśl zatem powyższych spostrzeże wykonamy pieśń po raz wtóry.

LEKCJA DRUGA.

Wśród pieśni poświęconych Marszałkowi Piłsudskiemu za Jego życia jeszcze, znajdziemy jedną, która ze względu na słowa swe i muzykę odpowiada chwili obecnej. Jest to pieśń p. t. „Nie stąpał w życiu swem po kwiatach".

Nie stąpał w życiu swem po kwiatach,
Lecz dla idei tylko żył!...
Miesiące długie w kazamatach
O wolnej Polsce tylko śnił.

Jego zapał i praca szczera
Wydały dzisiaj wielki plon,
O, dobrze znamy Bohatera,
Każdemu sercu drogi On!



Możeby tylko na końcu zamiast słów: „O, dobrze znamy bohatera" — zaśpiewać: „Czcimy więc pamięć bohatera".

I ta pieśń z wyjątkiem zakończenia utrzymana jest w trybie minorowym.

W rozbiorze melodyjnym pieśni zwrócimy uwagę na 8 pierwszych taktów, z których 4 ostatnie powtarzają się dosłownie jak 4 pierwsze w tonacji 4-go stopnia, do której melodja moduluje. Rytm pieśni wymaga dokładnego opracowania ze względu na dość skomplikowany na nasz poziom podtakt. Zawiera on właśnie pewną bohaterskość w pozornej skoczności. I ta pieśń, zarówno jak poprzednia, wymaga dokładnego opracowania artystycznego. Zwrócimy zatem uwagę na dykcję i odcienie dynamiczne.

Cwiczenia cielesne

LEKCJA PIERWSZA

A. Ćwiczenia wstępne.

1. Ćwiczenie wychowawcze.

Przywitanie.

2. Ćwiczenie kroku i ożywiające.

Ćwiczenie w formie zabawowej: „Mamusia z córeczką idą na spacer".

Objaśnienie w zeszycie 24.

3. Ćwiczenie porządkowe.

Ustawienie szachowej kolumny ćwiczebnej z dwurzędu po uprzedniem odliczeniu do dwóch w rzędach i sprawdzeniu, czy dzieci pamiętają numery.

4. Ćwiczenie ramion.

Stojąc w rozkroku, dzieci kołują ramionami najpierw lewem, potem prawem, naśladując skrzydła wiatraka.

Zrazu ruchy skrzydeł są powolne i ciężkie, z trudem tylko je wiatr porusza, powoli jednak wzmaga się szybkość i lekkość obrotów, gdy wiatr przybiera na sile.

Dla ożywienia ćwiczenia dzieci mogą naśladować głosem różne momenty nasilenia wiatru i szum poruszających się skrzydeł.

5. Ćwiczenie tułowia.

W siadzie okrzyżnym skłony tułowia w lewo i prawo z opuszaniem ramion.

Komenda: *Podskokiem skrzyżnie siądź! Ramiona*

skurcz! Skłoń się w lewo i opuść lewe ramię! Ramię skurcz! W prawo ćwicz! Raz! Dwa! Raz! Dwa!

6. Ćwiczenie szyi.

W siadzie okrzyżnym skłony głowy wdół, wyprostowanie do pozycji zasadniczej i odchylenie. Wtył i wyprost

Komenda: Spójrz wdół! Przed siebie! W górę! Ćwicz! Raz! Dwa! Trzy!

7. Podskoki.

Dwa podskoki na nodze lewej, prawa noga wzniesiona do boku, dwa na prawej, lewa noga wzniesiona wbok.

B. Ćwiczenia główne.

1. Ćwiczenie kształtujące mięśnie klatki piersiowej.

W klęku, skłony i wyprostu tułowia.

W siadzie klęcznym przenosimy dłonie z palcami zwrócone wprzód i opieramy silnie o przednią stronę ud, w bliskości miednicy, przyciskając przedramiona i ramiona do boków ciała.

Z tej pozycji z uczuciem jakby „rozciąganie tułowia" prosto do góry, ćwiczący skłaniają na komendę górne kręgi tułowia lekko w tył. Początkowo skłon wtył powinien być tak nieznaczny, by robił wrażenie raczej skłonu głowy z szyją wydłużoną.

Nie należy także zmieniać w ciągu ćwiczenia układu ramion, lecz trzymać je stale przy ciśnięte do tułowia. Powrót do pozycji wyjściowej w taki sam sposób.

2. Ćwiczenie równoważne na przyrządach.

Dzieci przechodzą kolejno po listwie ławeczki szwedzkiej, lub po tramie ustawionym na odpowiedniej wysokości, przekraczając różne przeszkody

naprzykład: woreczek z grochem, kawałek kredy, gąbkę, piłeczkę i t. p.

3. Półzwisy na drabinkach.

Półzwis wspięty, powyż i przejście do zwisu nachwytem, naprost.

Stając na 2 szczeblu drabinki szwedzkiej naprost, dzieci ujmują szczebel nad głową dosiężnie.

Przyzwyczajać należy od początku do chwytów silnych, z ujęciem skurczonemi palcami, możliwie całego szczebla. Na komendę dzieci opuszczają równocześnie obie nogi, przybierają pozycję zwisu z wyprostowanemi ramionami, potem stawiają stopy na szczeblu. Po kilkakrotnem przećwiczeniu dzieci schodzą z drabinek. Podczas zwisu szczególniejszą uwagę należy zwracać na to, aby ciało w całej swej długości a zarazem nogi i stopy dotykały przyścianka. Wzorem dla zwisu jest poprawna pozycja zasadnicza.

4. Ćwiczenie tułowia głównie na mięśnie brzucha.

Każde dziecko siedząc przed drabinką (siad płaski — nogi wyprostowane w kolanach) zaczepia stopy pod 1 lub 2 szczebel poczem na komendę wykonywa kilka skłonów tułowia wdół do kolan i wyprostów do siadu płaskiego.

Komenda: Skłoń się wdół Wyprostuj się!

Ćwicz! Liczymy w takcie 2.

Podczas skłonów dzieci nie zginają nóg w kolanach.

5. Zabawa bieżna.

Lawina.

Wybieramy z pośród dzieci jedno do łapania.

Wybrane wkłada szarfę i na sygnał goni i stara się dotknąć któregokolwiek z uciekających po wyznaczonem polu.

Dziecko dotknięte wkłada szarfę i pomaga chwytać. Każde złapane przyłącza się do chwytających, wskutek czego liczba ich zwiększa się, jak „lawina". Zabawę kończymy złapaniem ostatniego, który przy powtórzeniu zabawy jest pierwszym, rozpoczynającym lawinę.

6. Skoki.

Dla młodzieży silniejszej: skok zawrotny przez ławkę z rozbiegu skośnego.

Z małego skośnego rozbiegu kolejno podbiegają do ławeczki składają na niej ręce do podporu i odbijają się obunóż, skaczą na drugą stronę ławeczki do przysiadu. Dzieci skaczą raz z lewej, drugi raz z prawej strony.

Młodzież silniejsza skacze przez ławeczkę ustawioną na małem podwyższeniu naprzykład: na stołeczkach.

Dzieci słabsze fizycznie wykonywują w tym samym czasie naskoki i obskoki przez ławeczkę niską.

C. Ćwiczenia końcowe.

1. Zabawa rzutna.

Wyścig piłek w dwuszeregach.

Dzielimy dzieci na dwie partje i każdą ustawiamy w dwóch szeregach frontem do siebie, przyczem szereg drugi kryje na luki pierwszego. Odstęp między graczami wynosi 2 — 3 kroki, odległość zaś jednego szeregu od drugiego 3 — 5 kroków. Skrajni pierwszego szeregu każdej partji otrzymują piłkę, którą kładą przed sobą. Na sygnał rzucają piłkę do skrajnych drugiego szeregu, ci znów do następnych w pierwszym szeregu i t. d., aż piłka linją zygzakowatą dostanie się na drugi koniec szeregu i z powrotem w ten sam sposób wróci do rozpoczynających

grę. Wygrywa partja, która szybciej wykona wyścig piłki.

2. Ćwiczenie porządkowe.

Zbiórka w dwuszeregu.

Komenda: Przede mną w dwuszeregu zbiórka!

3. Ćwiczenie wychowawcze.

Pożegnanie.

LEKCJA DRUGA.

Zabawy i ćwiczenia na śniegu w okolicach śnieżnych dla dzieci silniejszych.

1. Zabawa bieżna.

Lawina.

Objaśnienie w lekcji 1-ej.

2. Ćwiczenie porządkowe i ożywiające.

Dzieci w porządku, jedno za drugiem, układają swoje narty, lewa z lewej, prawa z prawej strony stóp.

Uwaga: Gdy doliczę do 5, wszystkie dzieci będą miały narty przypięte i kijki w rękach.

Nauczyciel liczy wolno do 5 poczem sprawdza, czy dzieci należycie przypięły deski, najsłabszym pomaga

3. Ćwiczenia nóg.

W luźnej gromadce dzieci sprawdzają odstępy — na odległość wyciągniętych kijków obok, następnie dzieci ustawiają kijki jeden w drugi — talerzyk w talerzyk z lewej strony, poczem rozpoczynamy właściwe ćwiczenie. Dzieci idą wprzód krokiem posuwistym, tworząc własne szyny, jaknajwęższe, następnie dostawiając i przysuwając nogi, (wszystkie w jedną stronę) wykonywują wtył zwrot i wracają na swoje miejsca, (do kijków zatkniętych w śniegu) po-

tem w ten sam sposób jak wyżej, zwracają się w stronę prawą, stają w miejscu rozpoczęcia chodu wprzód i powtarzają ćwiczenie.

Dzieci biorą kijki i ten sam marsz wykonywują z kijkami, posuwając się, wysuwają lewą nartę i prawy kijek, następnie prawą nartę i lewy kijek. Dzieci naśladują kroki nauczyciela, który pokazuje chód (tak zwany chód w poziomie).

5. Marsz „gęsiego" za nauczycielem.

6. Nauka zwrotów.

Dzieci wznoszą wysoko dziób lewej narty, kijki biorąc do tyłu za prawą nartą, odwracają ją, ustawiając równolegle do narty lewej, następnie przenosząc ciężar ciała na nartę lewą, szybko przystawiają nartę prawą, obracając się w ten sposób o 180°.

Dzieci przerabiają to ćwiczenie kilkakrotnie, raz zaczynając nogą lewą drugi prawą.

7. Nauka podchodzenia i zjazdu.

Idąc „gęsiego" za nauczycielem, dzieci podchodzą łagodnym zakosem pod niewielką górkę, starając się zastosować umiejętność zwrotów, a następnie zostawiają kijki i kolejno zjeżdżają z niewielkiej pochyłości. Nauczyciel zjeżdża pierwszy, robiąc ślad na śniegu.

8. Powstawanie z upadku.

Nauczyciel po kolei daje wskazówki każdemu dziecku, indywidualnie, jak należy się podnieść z upadku. (Narty ustawiamy równolegle, a ciało spoczywa po stronie stoku góry).

9. Podskok.

Dzieci na płaszczyźnie podskakują, odbijając się obunóż, raz zwracając się w lewo (obrót o 90 stopni), drugi w prawo.

10. Ćwiczenie uspakające.

Dzieci zabierają kijki i suną za nauczycielem „gęsiego", bardzo wolno.

11. Ćwiczenie porządkowe.

Dzieci odpinają narty, czyszczą je ze śniegu i odstawiają na swojem miejscu.

12. Ćwiczenie wychowawcze.

Pożegnanie.

MATERJAŁ DLA NAUCZYCIELA GEOGRAFJI

(Do lekcji 5-tej Nr. 25-go).

Ziemia powiatu kartuskiego, pofałdowana w niezliczone pagórki, zarosłe starym, gęstym lasem, poprzecinana wąskiemi, bystremi rzekami, rozlewającemi się w wielką ilość jezior, słusznie zdobyła sobie nazwę Szwajcarji Kaszubskiej.

Sto siedemdziesiąt trzy jeziora, zajmujące 4,7 proc. ogólnego obszaru powiatu kartuskiego, stanowią spuściznę po lodowcu, który w zamierzchłych czasach przesunął się przez Pomorze.

Ten sam lodowiec zarzucił naszą ziemię olbrzymiemi zwałami granitowych głazów.

Do Szwajcarji Kaszubskiej można jechać albo w celu ściśle wypoczynkowym, albo też turystycznym.

Kilka miejscowości, położnych nad tutejszemi jeziorami, ma już ustaloną sławę miejsc wypoczynkowych. Są to: Ostrzyce, Chmielno, Żawory, Brodno, Ręboszewo. Każda z nich położona jest bardzo malowniczo na wzgórzach, w okolicy lesistej.

Kaszubi są nadzwyczaj uprzejmi dla letników. Starają się spełnić niemal każde ich życzenie i — rzecz najważniejsza — potrafią utrzymać dom swój schludnie i czysto. Chętnie podejmują swych gości pachnącym, złotym miodem, podebranym z własnej pasieki, smacznie przyrządzonemi rybami i chlebem, upieczonym we własnym domu.

Z Warszawy jedzie się do Kartuz, z dwukrotnem przesiadaniem w Bydgoszczy i Somoninie. Z Somonina bezpośrednio w ciągu kilkunastu minut, dojeżdża się do Kartuz.

Wyżej wymienione miejscowości znajdują się w odległości kilku lub kilkunastu kilometrów od Kartuz i połączone są z niemi stałą komunikacją autobusową.

Ale Szwajcarja Kaszubska to przedewszystkiem raj dla turystów. Liczne jeziora wabią amatorów sportu kajakowego. Piękne, dobrze utrzymane drogi, nęcą właścicieli rowerów i samochodów, zaś ścieżki, malowniczo wijące się wśród lasów, wzgórz,, wąwozów tuż nad jeziorem, zachęcają do pieszych wycieczek.

Jednak, z licznych wycieczkowych szlaków Szwajcarji Kaszubskiej, najbardziej nęci szlak wodny. Antoni Heinrich w swym przewodniku p. t. „Szlaki wodne Polski", określa w ten sposób szlak jezior Szwajcarji Kaszubskiej: „Świetne tereny żeglarskie. Doskonałe warunki oboozowania i kwatery". Radzi za punkt wyjściowy kilkudniowej wycieczki po jeziorach zdrojów Raduni obrać stację kolejową Krzeszna, leżącą na linji kolejowej Kartuzy — Kościerzyna i stamtąd rozpocząć wycieczkę kajakiem po jeziorze Ostrzyckiem.

Dopłynąwszy do wsi Ostrzyc, warto się tam zatrzymać i odbyć specjalną wycieczkę na górę Wieżycę, wznoszącą się 331 metrów nad poziomem morza, skąd roztacza się wspaniały widok na Szwajcarję Kaszubską.

W zachodnim rogu jeziora znajduje się uroczysko Stara Czapla. Stamtąd wypływa rzeka Radunia i przy Brodnicy Dolnej łączy jezioro Ostrzyckie z jeziorami: Wielkie i Małe Brodno.

Płynąc szlakiem rzeki Raduni, warto również zatrzymać się w Brodnicy Dolnej, by wejść na Jastrzębią Górę. Z wyniosłości 227 metrów nad poziomem morza, widać lesiste wybrzeża jeziora Ostrzyckiego, tworzącego liczne zatoczki i wyłaniające się z wód jeziora wyspy, pokryte sitowiem, krzakami i trawą.

Jezioro Wielkie Brodno zachowało doskonale swój pierwotny charakter. Jego brzegi, porosłe sitowiem i trzcinami, są siedliskiem całych chmar dzikiego ptactwa. Płynąc cicho kajakiem, można zbliska dotrzeć do gromadki dzikich kaczek, nurków, perkozów. Nad kajakiem unoszą się stada rybitw. W trzcinie wyśpiewuje trudny do podejścia remiz. Na nadbrzeżnych drzewach gromadnie spoczywają sójki, goście z pobliskich lasów.

Z Wielkiego Brodna, pod mostem w Ręboszewie, wypływa się na jezioro Małe Brodno. Nad północnym krańcem tego jeziora leży malowniczo położona wieś Zawory, w okolicy której rzeka Radunia łączy się z jeziorem Kłodnem. W połowie zachodniego brzegu jeziora rzeka ta wypływa do jeziora Raduńskiego, największego z jezior zdrojów Raduni, o powierzchni 10 km kw. Część północna jeziora posiada głębokość 25 metrów, część południowa dosięga w najgłębszych miejscach 40 metrów głębokości. Tu zaczyna się droga powrotna do tej samej stacji Krzeszna, która stanowiła punkt wyjścia.

Wycieczkę można zakończyć albo we wsi Gołubie (st. 1 kolej. Kartuzy — Kościerzyna), albo przejechawszy jezioro Potulskie, we wsi Krzeszna.

Kartuzy, z małej osady klasztornej, powstałej w XIV w., rozrosły się w powiatowe miasto, zaopatrzone w liczne sklepy, hotele, restauracje. Położone między jeziorami Małe i Wielkie Grzybno, otoczone ze wszech stron gęstym borem, służy również za letnisko. Rozrzucone na krańcach miasta wille i pensjonaty, mają stałych gości. Przystań wioślarska na jeziorze, zaopatrzona w łódki i kajaki, dostarcza miłej rozrywki.

(„Gazeta Polska").

SPIS RZECZY.

Redaktor odpowiedzialny M. Drapczyński

Druk. B-ci Drapczyńskich, Warszawa, ul. Piusa 15.